Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

Pełna tabela loterii na str. 4-ej

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NASZA STRASZNA POTĘGA GIEŁDOWA MOŻE BYĆ TAJEMNIE UŻYTA, ABY ZAOPATRYWAĆ, ABY UKRYWAĆ MASZYNĘ REWOLUCYJNĄ; DOTKLIWE SKUTKI TEGO PONOSI JEDYNIE KAPITAŁ GOJÓW".

Herzl

Nr. 401 A | Warszawa, niedziela 19 grudnia 1937 r. | **Rok XII**

Odrzucić szkodliwe projekty!

Czy powstanie nowy monopol?

pod auspicjami p. W. Przedpełskiego

Jak donosiliśmy w swoim czasie, grupa rycerzy przemysłu, na której czele stoi p. Wiktor Przedpełski, rozpoczęła starania o utworzenie domu handlowego, który uzyskałby faktyczny monopol na handel ze Stanami Zjednoczonymi. Obecnie apetyty wzrosły, gdyż czynione są starania, aby dom handlowy utworzony pod auspicjami Związku Bekonowego, uzyskał monopol handlu nie tylko do Stanów Zjednoczonych, lecz również do innych krajów Ameryki.

Projekty te spotkały się z przychylnym potraktowaniem w kołach Ministerstwa Przemysłu i Handlu i, jak się dowiadujemy, sprawa utworzenia takiego monopolistycznego przedsiębiorstwa zbliża się już do realizacji.

Wyrazem tego przychylnego ustosunkowania się jest m. in. ankieta, jaką rozesłano ostatnio do wszystkich izb przemysłowo handlowych na terytorium Rzeczypospolitej z zapytaniem, jak zapatrują się one na projekt utworzenia takiego przedsiębiorstwa.

Obok tego pytania znajdujemy w ankiecie drugie pytanie, niezmiernie charakterystyczne: Izby przemysłowo - handlowe mają wypowiedzieć się, jakie są ujemne strony dzisiejszego stanu rzeczy w tym zakresie. Nie postawiono natomiast, dziwnym zbiegiem okoliczności, pytania, jakie byłyby ujemne strony, gdyby takie monopolistyczne przedsiębiorstwo powstało.

Nasz handel ze Stanami Zjednoczonymi jedynie zamknął się w roku 1936-ym po stronie przywozu pozycją 119,3 miliona złotych, po stronie wywozu pozycją 67,3 miliona złotych, przy czym wykazuje on nadal tendencję zwyżkową.

Ta olbrzymia pozycja naszego handlu zagranicznego (a trzeba tu jeszcze doliczyć kilkanaście milionów złotych obrotów z innymi krajami Ameryki) ma zostać zmonopolizowana w jednym ręku — działaczy Związku Bekonowego, p. Wiktora Przedpełskiego et consortes.

Nie trzeba uzasadniać, jak dalece szkodliwym byłoby przyjęcie tego właśnie projektu.

Narodowcy oskarżeni o zbrodnię stanu

Okrzyki na cześć Doboszyńskiego na wiecu

W Radomsku rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym sprawa karna przeciwko trzem młodym narodowcom z powiatu radomszczańskiego pp. Józefatowi Stysińskiemu, Tadeuszowi Jańczykowi i Wiktorowi Misiakowi, oskarżonym o pochwalenie przestępstwa z art. 154 k. k. w związku z art. 167 art. 2, t. j. o związek zbrojny, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości — art. 170 k. k., o znieważenie władzy — art. 127 k. k., o uwłaczanie czci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (czyn zagrożony karą więzienia do lat 5), wreszcie o usiłowanie przemocą usunięcia Sejmu, Senatu, Zgromadzenia Narodowego, Rządu i chęci zagarnięcia władzy, a więc o zbrodnie stanu zagrożone w art. 95 k. k. więzieniem do lat 10.

Główny oskarżony Józefat Stysiński pozostaje 7-my miesiąc w więzieniu. Wziął on ślub w celi więziennej.

„NIECH ŻYJE DOBOSZYŃSKI"

Jak stwierdza akt oskarżenia, dnia 25 kwietnia 1937 roku na wiecu we wsi Łękińsko, oraz dnia 3 maja r. b. we wsi Kleszczów pow. radomszczańskiego oskarżony Stysiński wygłosił na zebraniu Str. Narodowego przemówienia, w których mówił o rewolucji narodowej rozpoczętej przy straganach, o dążeniu do władzy i tp. Pozostali 2-aj oskarżeni mieli na tych wiecach wznosić okrzyki: „Niech żyje więzień Doboszyński, albo też „bohater Doboszyński niech żyje".

Główny oskarżony Józefat Stysiński został sprowadzony na rozprawę pod eskortą policyjną z więzienia piotrkowskiego. Dwaj dalsi współoskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Badani w charakterze oskarżonych Stysiński, Jańczyk i Misiak nie przyznali się do zarzucanych im czynów.

„DO RZADU WZIAC SIE OD SPODU"

Posterunkowi P. P. świadek Połoński st. post. P. P. zeznaje, iż w dniu 3 maja b. r. wraz z innymi posterunkowymi udał się do Kleszczowa, gdzie odbywało się zgromadzenie Str. Nar. Było tam około 3 tys. osób. Na zgromadzeniu tym m. in. przemawiał Józefat Stysiński, który w czasie przemówienia miał użyć słów, jak: „Do rządu trzeba się wziąć od spodu z karabinem i bagnetem w ręku". „W walce nie ustępujmy dotąd aż się krew poleje".

ULOTKI O. N. R.

Po przesłuchaniu świadków Sąd przystąpił do ujawnienia dowodów O. N. R. Na zapytanie Sądu skąd oskarżony wziął ulotkę O. N. R. Stysiński wyjaśnił, iż dostał on ją od jednego z członków Str. Nar. w Łękinsku.

ŚWIETA W WIEZIENIU

Po przemówieniach stron Sąd wydał wyrok, mocą którego Stysiński skazany został na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem odbytej już kary, Misiak na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, oraz Jańczyk z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

Po wyroku obrona zwróciła się do Sądu z prośbą o zmienienie środka zapobiegawczego w stosunku do oskar. Stysińskiego, a to z racji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, który po 7 miesięcznej wedrówce więziennej pragnie zasiąść przy wspólnym stole rodzinnym. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator. Stysiński święta Bożego Narodzenia spędzać będzie za kratami więzienia.

Świąteczny numer „ABC"

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie m. in. artykuły:

Tadeusza Gluzińskiego, Jana Jodzewicza, Jerzego Kurczyusza, Zygmunta Rusinka, Józefa Siemlera, Wojciecha Zaleskiego.

Reportaże i felietony:

Stanisława Grzeleckiego, Zygmunta Ipohorskiego, Stanisława Izydorczyka, Jerzego Koryckiego, Kornela Makuszyńskiego, Marii Rutkowskiej, W. Szarego, Jerzego Stokowskiego, Karola Zbyszewskiego i Iksa.

Specjalny dodatek dziecinny zawierający szereg pięknych powiastek i wierszyków pióra Janiny Kunickiej, J. Wyszyńskiego — Cioci Jany — Skarii Dołęgi — zagadki i rebusy — ilustrowany rysunkami Ireny Łukaszewiczowej i p. Godziszewskiego.

Bogaty dział humoru, którego atrakcją specjalną będzie SZOPKA POLITYCZNA.

300 zł. z „wdowich groszów"

Ofiary naszych Czytelników

na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców

Im bliżej świąt, tym dłuższa lista ofiar naszych Czytelników:

Basia Gembicka — 2 paczki zabawek dla dzieci na gwiazdkę, St. Leszczyńska 1 zł. 50 gr. na „Gwiazdkę" C. W. — 3 paczki ubrania i 2 teczki, Stanisław Luks — 5 zł. na bezrobotnych narodowców. A. R. — 133 zł., Janina Delacroix — 10 zł., Tadeusz Lemiszewski — 5 zł., Stanisław Luboiński — 5 zł. na gwiazdkę dla bezrobotnych, Stanisław Leszczyński — 1 zł. 50 gr., Kwiatkowska — paczka dla najbiedniejszych. Bezimiennie — dla najbiedniejszych narodowców — 5 zł. Janina B. — na święta dla dzieci 5 zł. Janina Kubrakowicz — 2 paczki, od firmy Fuchs — paczka, Bezimiennie — paczka na gwiazdkę dla narodowców, Masłowski — na święta dla narodowców paczka odzieży, Pietrasiński — paczka odzieży na święta dla narodowców, Emeryt majowy — 5 zł., Bezimiennie dla bezrobotnych narod. paczka (czapka i palto). Krysia W. — zabawki dla dzieci bezrobot. narodowców, Bednarczyk Eug. — 20 zł. i Haruszewicz — 10 zł.—na gwiazdkę dla narodowców, Dla dzieci narodowców: Świerczyński — 5 zł., St. Skrzyński — 2 zł., H. L. — 5 zł., C. K. 2 zł., Bezimiennie — 10 zł., Wiszniewski — 2 zł. Marysia Piotrowiczówna — 1 zł. Leokadia i Radosławostwo Kochlewscy — 25 zł. zamiast życzeń świątecznych. Świerczewski z Pułtuska — 1 zł., Miller z Ratna — 1 zł. Martini z Krynicy — 5 zł., Ks. Sidorowicz z Wohynia — 1 zł. Rzeźnicka 2 zł. 50 gr. Malczyńska z Łomży — 1 zł. M. B. z Nowogródka — 5 zł. B. Wolińska z Małej Wsi — 3 zł. H. M. z Gołębia — 3 zł. Miller z Ratna — 3 zł.

W dniu wczorajszym wpłynęło koło 300 zł. głównie w drobnych ofiarach pieniężnych.

Kurator płk. Miedzińskiego

p. Stahl szefem prasowym O. Z. N.

Jak się dowiadujemy, p. Zdzisław Stahl prócz stanowiska w „Gazecie Polskiej" objął również funkcję łącznika między „Gazetą Polską" a Ozonem, oraz stanowisko szefa Wydziału Prasowego w OZN.

W ten sposób płk. Miedziński, który w swoich planach widział siebie na tym właśnie stanowisku, dostał kuratora w osobie p. Zdzisława Stahla.

ABC dla Śląska

Otwieramy oddział w Katowicach

Po uruchomieniu oddziałów naszego pisma w Poznaniu, Łodzi i Kaliszu, doceniając wagę dzielnicy śląskiej postanowiliśmy uruchomić oddział naszego wydawnictwa dla Śląska w Katowicach.

W szeregu objawów, świadczących o nieustannym, systematycznym rozwoju naszego wydawnictwa, uruchomienie oddziału śląskiego uważamy za etap specjalnie ważny, gdyż pozwoli on nam obsłużyć w odpowiedni sposób tę dzielnicę Polski, która ze względu na swój charakter, i swoje położenie musi być przedmiotem trosk wszystkich Polaków.

Równocześnie z otwarciem oddziału „ABC" w Katowicach uruchamiamy specjalną obsługę prasową z terenu Śląska.

W wydaniu śląskiem „ABC" znajdą Czytelnicy obok najświeższych wiadomości i wydarzeń, wszelkie niezbędne informacje i dłuższe artykuły, oświetlające najważniejsze wydarzenia tej dzielnicy.

Oddział „ABC" w Katowicach mieści się przy ul. Stawowej 16, tel. 318-28.

Przyszłość polskiego przemysłu

Tajemnicze siły, działające od wielu lat na terenie naszego kraju, na nowym odcinku wysunęły swoje macki i rozpoczęły swą robotę.

W momencie poprawiającej się koniunktury gospodarczej, w chwili, gdy na czoło zagadnień życia technicznego wysuwać się zaczęły sprawy tworzenia przemysłu polskiego w całym tego słowa znaczeniu, nie zaś jedynie z nazwy, co grozi zmniejszaniem się stanu posiadania tych właśnie sił ukrytych — postanowiono wprowadzić skłócenie, w zgodnie dotychczas współpracujący świat techniczny polski i zaprzątnąć jego uwagę sporami o kwestie prestiżowe.

Projekt ustawy o tytule inżyniera przedłożony Ministerstwu Oświecenia przez grono wychowanków Szkoły Wawelberga i Rotwanda, a zwłaszcza projekt opracowany przez samo Ministerstwo — to typowe przykłady, jak sprawy o głębokim znaczeniu dla bytu państwowego i narodowego sprowadzić można do płytkich sporów, szkodliwych dla przemysłu polskiego.

Bo o co chodzi? Tytuł inżyniera jest dotychczas tytułem naukowym, udzielanym przez dwie politechniki, warszawską i lwowską, Akademię Górniczą w Krakowie i Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Wychowankowie szkół Wawelberga i Rotwanda w Warszawie i Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu przygotowują pracowników technicznych o znacznie mniejszym przygotowaniu teoretycznym, węższej specjalizacji i dają w obecnym momencie tytuł technologa. Tytułu naukowego inżyniera nie wolno rozszerzać jednym pociągnięciem pióra na rzesze technologów.

Prawda, że wielu technologów, dzięki zdolnościom osobistym i pogłębieniu swej wiedzy stoi dziś na poziomie wyższym od niektórych inżynierów dyplomowanych; dotyczy to przede wszystkim wychowanków Szkoły Wawelberga z okresu przedwojennego. Prawda, że inżynier świeżo po skończeniu Politechniki częstokroć ma poważne trudności w zastosowaniu nabytej na wyższej uczelni wiedzy w praktyce, a technolodzy, bardziej życiowo przygotowani do pracy bezpośredniej na warsztacie, radzą sobie o wiele łatwiej w pierwszym okresie. Ale prawdą jest i to, że niezmiernie rzadkie są wypadki samodzielnego pogłębiania swej wiedzy technicznej przez technologów, wypadki studiowania odpowiedniej gałęzi przemysłu w kraju i za granicą; technolog uczy się pewnego zasobu wiedzy, natomiast nie jest przygotowany do jej studiowania

Taki jest stan rzeczy w zakresie, poruszonym przez technologów. Ministerstwo poszło jeszcze dalej i wysunęło projekt nadania tytułu inżyniera przemysłowego wychowankom szkół licealnych, technicznych, a więc wprowadzenia tytułu inżyniera do tytułu, nadawanego przez szkoły średnie. Projekt absurdalny, który bodaj nie może być przez nikogo, trzeźwo patrzącego, brany poważnie i zdaje się, że już przez autorów został zaniechany.

A jak te rzeczy wyglądają z punktu widzenia przemysłu polskiego? Poprawiająca się koniunktura przemysłowa wykazuje katastrofalny brak ludzi o wykształceniu technicznym na stanowiska kierownicze, zwłaszcza w dziedzinie budowy maszyn i elektrotechniki. Istniejące politechniki nie mają możności przepuścić do

(Dokończenie na str. 3-ej)

Chłodniej

Pochmurno

Przewidziany przebieg pogody w dniu 19 b. m.

Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z zanikającymi opadami śnieżnymi. Stopniowy spadek temperatury. Wiatry północno-zachodnie i północne.

Pogląd spekulantów politycznych
o ofiarnej pracy publicznej
„Nowy Kurier" w towarzystwie socjalistów

Do chóru pism socjalistycznych, chwalących Berezę dołącza się naprawiacki „Nowy Kurier", wychodzący w Poznaniu. „Nowy Kurier" pisze:

Ortodoksyjne i frondujące grupy endeckie ze czcią nieomal reklamowały swoich członków, którym przypadł w udziale tytuł: „były więzień Berezy". Osobnik, mogący używać owego tytułu był przedmiotem szczególnej adoracji jako uosobienie heroizmu, poświęcenia, no i oczywiście patriotyzmu. Wiemy dobrze, do jakich dochodziło zajść, gdy jakieś pismo pozwoliło sobie zakwestionować dodatnią wartość tego „mitu Berezy". Zapamiętali „narodowcy" czujnie strzegli autorytetu, który dla mitu preparowano wśród naiwnych.

Psuł coprawda wartość reklamy fakt, że do Berezy transportowano również wywrotowców komunistycznych i ukraińsk. terrorystów. Dawano sobie jednak z tym jakoś radę, tłumacząc, że są to wprawdzie ludzie szkodliwi, ale działający z pobudek ideowych. Dla partyjnego interesu darzono tedy i ich odblaskiem owej glorii, jaką otaczano endeckich bohaterów.

I tak przez dobrych kilkadziesiąt miesięcy ubijano kapitalik polityczny z poleskiej instytucji izolacyjnej.

Jeśli „Nowy Kurier" nie ma zrozumienia dla ofiar, ponoszonych dla idei, którą się wyznaje i widzi we wszystkim „ubijanie kapitalizmu politycznego", to najlepiej świadczy o poziomie moralnym „Nowego Kuriera", gdyż widocznie sądzi on innych po sobie i najbliższym sobie otoczeniu.

PSYCHIKA SPEKULANTÓW POLITYCZNYCH

„Nowy Kurier" pisze dalej:

Trwałoby to niewątpliwie dalej, gdyby nie dowcip premiera Składkowskiego. Zarządził on mianowicie kilka dni temu, aby do Berezy lokowano wszystkich niepoprawnych przestępców, szczególnie kryminalnych. Oszuści, opryszki, przestępcy seksualni, lichwiarze znajdą się tam na dłuższym urlopie. Już właśnie odtransportowano pierwszą partię takich typków.

Tak więc dalsze przekreślanie ustalonej w Polsce w XV wieku zasady „Nominem captivabimus" i przekazywanie wymiaru sprawiedliwości władzom administracyjnym to jedynie zdaniem „Nowego Kuriera" dobry dowcip, zręczny manewr pod adresem opozycji. Jest to psychika typowych graczy i spekulantów, która za politykę uważa chytre rozgrywki z przeciwnikami.

Wreszcie „Nowy Kurier" kończy:

Tego rodzaju zarządzenie premiera burzy misternie skonstruowany kult endecji dla Berezy. Jakżesz „ABC" czy „Kurier Poznański" będą mogły śpiewać peany na cześć „byłych więźniów Berezy" skoro ów tytuł przysługuje zarówno awanturnikom politycznym, jak i rzezimieszkom czy przestępcom seksualnym? Nawet najprostsi ludzie odczuliby odrazu niesmak.

Spodziewać się tedy należy, że endecja zaprotestuje najenergiczniej przeciw zmianie charakteru Berezy przez pana premiera.

Czy mit Sybiru psuł fakt, że Moskale wysyłali tam również zbirów i morderców?

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
19	7–39	15–24
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15–19	7–4
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	7–45	9–1

Dziś św. Dariusza
Jutro św. Teofila

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie starosty Czarnockiego

GDYNIA, 17. 12. W procesie b. starosty kartuskiego Czarnockiego sensacyjne zeznania złożył były poseł BBWR Tebinka. Stwierdził on, że nieraz w rozmowach ze starostami wspominał im, że zbyt posłusznie wykonują zarządzenia swego przełożonego. „Zobaczycie, jeszcze będziecie wisieli" — ostrzegał ich pos. Tebinka.

O wojew. Kirtiklisie, mówi, że był to człowiek bardzo bezwzględny. Twierdził on, że kto nie usłucha jego rozkazu, dostanie w szczękę i często bił w szczękę. Dodaje przy tym, że wojew. Kirtiklis bardzo ściśle współpracował z kierownikiem sekretariatu BBWR.

Świadek twierdzi dalej, że oskarż. Czarnocki żył skromnie, lecz musiał wydawać wystawne przyjęcia podczas inspekcji, gdyż na Pomorzu utarło się przekonanie, że wynik inspekcji zależny jest od wystawności przyjęcia.

Po zeznaniach świadków, przewód sądowy został zamknięty. Dziś w sobotę o g. 9-ej rano rozpocznie prokurator swoje przemówienie oskarżycielskie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowy list w sprawie Starzyński-Studnicki

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze.

Jak wynika z relacji prasowych z procesu p. Władysława Studnickiego, p. Prezydent Starzyński już po moich zeznaniach na rozprawie sądowej poruszył sprawę umowy na dostawę benzyny dla Zarządu Miejskiego, przy czym jednak nie wyjaśnił ani istoty samej umowy, ani też procedury jej załatwiania, co mogło przyczynić się do powstania błędnych opinii w tej sprawie.

Ponieważ sprawę tę załatwiałem jako dyrektor Wydziału Spraw Ogólnych Zarządu Miejskiego, mam przeto zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) Rozpisanie przetargu na dostawę benzyny dla Zarządu Miejskiego było obowiązkiem Wydziału Spraw Ogólnych. Od 15 maja 1934 r. obowiązywała bowiem instrukcja, zatwierdzona w dniu 20 kwietnia tegoż roku przez prez. p. M. Zyndram-Kościałkowskiego, która postanawiała, że „zakup materiałów pędnych, olejów i smarów dla wydziałów i przedsiębiorstw miejskich ześrodkowany jest w Wydziale Spraw Ogólnych".

2) Przetarg, który zakończony został w sierpniu 1934 r. odbywał się komisyjnie, pod moim przewodnictwem, z udziałem delegata kontroli miejskiej oraz przedstawiciela Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich, jako największego odbiorcy benzyny na terenie Zarządu Miejskiego.

3) W wyniku przetargu, do którego powołano wszystkie najpoważniejsze firmy wytwórcze, osiągnięto ceny niższe, niż dotychczas płaciły poszczególne Wydziały i przedsiębiorstwa miejskie.

4) Osiągnięte na przetargu ceny, w myśl postanowień wspomnianej instrukcji (§ 7) były porównane z cenami płaconymi przez ministerstwa: Komunikacji, Spraw Wojskowych oraz Poczt i Telegrafów, i nie były od tych cen wyższe.

5) Opracowana umowa, zgodnie z cytowaną Instrukcją zawierała klauzulę zniżkowo - zwyżkową, opartą na cenach notowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu; z każdej więc ewent. zniżki, nie tylko 5-cio groszowej, lecz nawet większej, automatycznie w myśl umowy musiał korzystać Zarząd Miejski.

6) Wynik przetargu oraz umowę, po zaopiniowaniu przez wyznaczony w Instrukcji organ miejski, wraz z odnośnym wnioskiem, przedłożyłem do zatwierdzenia Prezydentowi miasta, gdyż tego wymagał § 4 tejże Instrukcji.

Nadmieniam przy tym, że ani z projektem tej umowy, ani w ogóle nigdy nie byłem w mieszkaniu p. Prezydenta St. Starzyńskiego.

Przy tej okazji raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania.

Franciszek Herbst
emer. Dyrektor W. S. O.
Zarządu Miejskiego
w m. st. Warszawie.

Warszawa, dnia 14 grudnia 1937.

Niedziela sportowa

WARSZAWA

Gmach Cyrku o 19.30 Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Irlandia. Warszawa wystąpi z Pisarskim.

Pływalnia CIWF o 18 zawody pływackie juniorów.

Lokal Skry o 11 dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy. Walczą: Skra — Elektryczność (klasa A), Lauda — Rywal i Prąd — Iskra (kl. B).

Poza tym, jeżeli warunki atmosferyczne i lodowe dopiszą, rozegrane zostaną pierwsze dwa mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy Warszawianką i ZASS'em oraz Skrą i AZS.

PROWINCJA

Katowice: Międzynarod. mecz hokejowy Pogoń — Team Alpejski.

Chorzów: Mecz piłkarski Ruch — AKS.

Wielkie Hajduki: Mecz bokserski o mistrzostwo Polski Ruch — Legia (Lwów).

Kraków: Dokończenie walnego zebrania Cracovii.

Poznań: Mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Wisła.

Wilno: Mecz bokserski KPW Bydgoszcz — RKS Elektrit.

Toruń: Mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza Astoria — Gryf.

Gdynia: Mecz bokserski Sokół — Poznań, RKS — Bałtyk.

ZAGRANICĄ

W Nowym Sadzie (Jugosławia) czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacji Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

W Bazylei mecz hokejowy Niemcy — Szwajcaria.

W Brisbane (Australia) mecz tenisowy Niemcy — Australia.

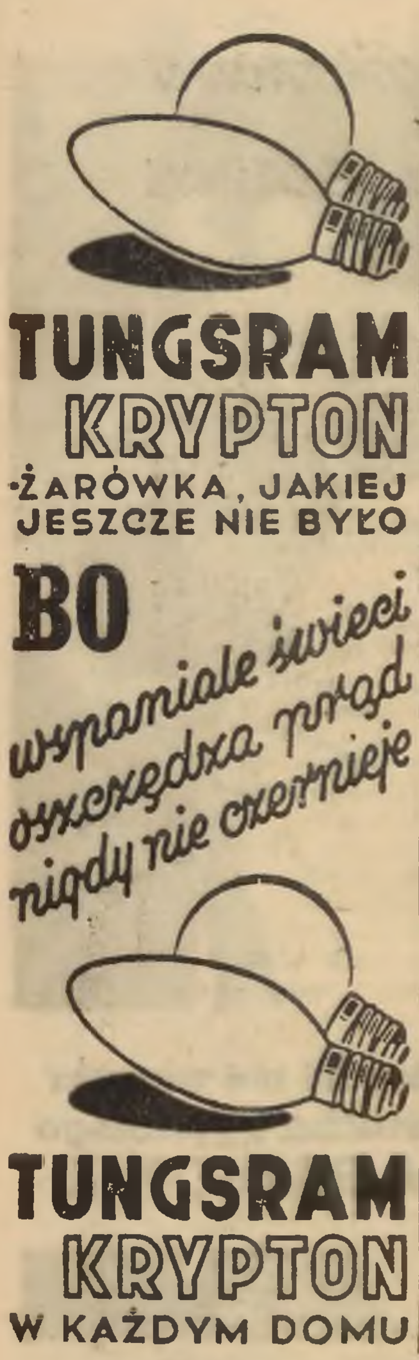
Akcja bojkotowa na ulicach Warszawy

W piątek od godz. 4-ej do późnych godzin wieczornych młodzież akademicka i robotnicza pikietowała sklepy żydowskie, kolportując ulotkę p. t. „Ani grosza żydom".

Akcja ta przyjęta została z wyraźną sympatią przez publiczność polską, która w krótkim przeciągu czasu rozchwytała ulotkę.

Pomimo niejednokrotnie prowokacyjnej postawy żydów, do poważniejszych incydentów nie doszło, dzięki taktowi młodzieży prowadzącej akcję.

W sobotę i w dni następne akcja prowadzona będzie nadal.



Syn przewódcy Sjonistów
współpracownikiem Ozonu

We wczorajszym numerze „Gazety Polskiej", która jest organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, ukazała się w miejsce artykułu wstępnego korespondencja z Londynu p. Floriana Sokołowa. P. Florian Sokołow, syn zmarłego przewódcy syjonistów i redaktora hebrajskiej „Hacefiry", Nachuma Sokołowa, jest dlugoletnim korespondentem „Gazety Polskiej" z Londynu.

Sądziliśmy jednak, że z chwilą, przejęcia „Gazety Polskiej" przez O. Z. N. zostaną z niej usunięci żydzi. Wskazywałoby to na znane oświadczenie płk. Kowalewskiego, złożone w swoim czasie imieniem O. Z. N.. Conajmniej możnaby się było spodziewać tego, że zostaną zachowane pewne pozory i żydzi, pisujący artykuły w „Gazecie Polskiej", przestaną je przynajmniej podpisywać ostentacyjnie.

Ukazanie się korespondencji p. Floriana Sokołowa wskazuje na to, że po wyjściu płk. Kowalewskiego nastąpił powrót do dawnych poglądów w sprawie żydowskiej. W tych warunkach można się spodziewać, że oficjalne stanowiska we władzach Ozonu mogą uzyskać pp.: Besterman, czy Endelman tak, jak w B. B. piastował je b. p. Wacław Wiślicki.

Bezustanne wymysły
Zagadki nie dają im spać

Lwowskie „Słowo Narodowe", organ Stronnictwa Narodowego, niezmordowanie podaje wyssane z palca depesze z Warszawy, w których pieczołowicie zajmuje się „ABC", reprezentowanym przez nas ruchem, naszym stosunkiem do „Ozonu", do „Falangi", do wszystkich diabłów wreszcie.

Oto świeży kwiatek:

CZY SIĘ POGODZĄ?

WARSZAWA, 14. 12. (tel. własny). W t. zw. kołach politycznych podają, że jeden z polityków podjął się nakłonienia „ABC" do współpracy z „Falangą". Wymienia się przy tym różne szczegóły, nie wyłączając charakteru środków argumentacji. Dodać należy, że sanacyjny „Dziennik Poznański" stwierdza, że czas skończyć z fikcją nielegalności O. N. R. przez zalegalizowanie go.

Tajemniczy polityk, niezgłębiona zagadka!

Dla uproszczenia położenia, dla rozwiązania zagadki, dla umożliwienia szacownemu organowi spokojnego snu wyjaśniamy, że tym politykiem, który „podjął się nakłonienia „ABC" do współpracy z „Falangą" wraz z wszystkimi szczegółami, które „się wymienia" jest — według naszych informacji — p. Matłachowski z Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Dobranoc, panowie!

Strzelając do zająca
sam padł trupem

U właściciela ziemskiego p. Kawczyńskiego we Włodzimierzu, na polowaniu był również 70-letni sołtys Dziewierzewa pod Kcynią p. Chełminiak. W chwili, gdy Chełminiak oddał celny strzał do zająca padł martwy na ziemię.

Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Jedwabny z Kcyni, który stwierdził śmierć na skutek udaru serca. Wypadek ten na licznie zebranych myśliwych wywarł ogromne wrażenie.



Skazanie 15 narodowców
za zajścia antyżydowskie w Sulmierzycach

W procesie o zajścia antyżydowskie wSulmierzycach, Sąd wydał wyrok mocą którego 15-tu oskarżonych skazano po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, zaś 3-ch oskarżonych z braku dostatecznych dowodów Sąd uniewinnił. Niezadowolona z wyroku obrona zapowiedziała skargę apelacyjną.

(JK). Obok procesu chełmskiego, w którym żydówka primariuszka szpitala psychiatrycznego dr. Katz. skarży trzech Polaków - lekarzy — rozpocznie się wkrótce drugi proces, w którym skarży tym razem naczelny lekarz szpitala, wychrzsta, dr. Fuhrman. Skarży on mianowicie wespół ze swą primariuszką prezesa Związku Polskiego dr. Szulca, wiceprezesa Ciesielczuka oraz sekretarza Owsiejczuka.

Przedmiotem oskarżenia jest zorganizowanie w szpitalu bojkotu towarzyskiego, przeciw dr. Fuhrmanowi i dr. Katzównie, na jednym z zebrań Związku Polskiego.



Nie każdy posiada tyle pieniędzy, aby olśnić swych przyjaciół lub krewnych bogatym podarunkiem świątecznym.

Zresztą nie każdy chętnie przyjmuje kosztowne dary wymagające rewanżu. Bądź oryginalnym i obdaruj w tym roku przyjaciół prenumeratą naszego pisma ABC Nowiny Codzienne, opłacając zgóry za taki termin, na jaki Cię stać: Pamiętaj, że prenumerata miesięczna kosztuje tylko zł. 2.30.

Dar świąteczny w postaci prenumeraty naszego pisma nie tylko będzie darem oryginalnym, lecz wymianą braterskiego pozdrowienia Polaków i podkreśleniem, że dowodem szczerości przekonań narodowych jest czytanie „ABC", jako jedynego w Polsce dziennika, który nie współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń.

A więc zdobywszy się na oryginalny prezent już za kwotę zł. 2.30; prezent ten „ABC" powiększy o tyle, że licząc wpłaconą kwotę za miesiąc styczeń dostarczy numer świąteczny oraz wszystkie numery od 24.12. do 31.12. bezpłatnie.

Nazwisko składającego podarunek będzie przy wręczaniu pierwszego numeru zakomunikowane obdarowanemu w specjalnym ozdobnym liście. Na życzenie zachowamy dyskrecję.

Jeśli kogoś stać na większy dar, to posiadając jeszcze pewną ilość kompletów „Rodziny Połanieckich" H. Sienkiewicza możemy je dostarczyć wraz z pierwszym numerem naszego pisma za łączną cenę zł. 8 (za 8 tomów, z których 5 na składzie, a 3 w druku).

ZAMÓWIENIE.

Wyciąć i przesłać do Administracji ABC, Al. Jerozolimskie 121 lub 3a.

Jako prezent gwiazdkowy zamawiam na okres

od 1.1.38 r. do ....

prenumeratę „ABC" w cenie zł. 2.30 miesięcznie, wpłacając

należność za .... miesięcy

do .... 1938 r.

w kwocie ogólnej zł. ....

Pismo proszę przesyłać pod następującym adresem: imię i nazwisko ....

adres dokładny ....

W okresie od 24 — 31 grudnia 1937 pismo bedzie dostarczone bezpłatnie. Jako ofiarodawcę proszę wymienić:

imię, nazwisko ....

dokładny adres ....

Należność wpłacono jednocześnie pocztą, przez PKO, w kantorze Al. Jerozolimskie 3a pokój Nr. 11.

Również zamawiam 8 tomów „Rodziny Połanieckich" za łączną kwotę zł. 8.

UWAGA: Zamówienie „Rodziny Połanieckich" wydawnictwo uwzględnia tylko przy opłacie 3-ch miesięcznej.

Przyszłość polskiego przemysłu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stateczenej ilości studentów, ze względu na szczupłość laboratoriów i zbyt małą liczbę sił wykładowych. Pozatym programy ich są przeładowane teorią, mającą mało zastosowania w praktyce, wskutek czego studia w założeniu obliczone na 4 lata, trwają praktycznie 6 do 9 lat.

Na tym tle jasną się wydaje droga, którą powinni obrać kierownicy świata technicznego, dbający rzeczywiście o przyszłość przemysłową kraju. Opracować plan reformy studiów przez lepszą ich organizację, plan taki, który obejmowałby równocześnie podniesienie szkół Wawelberga i Rotwanda i szkoły poznańskiej do poziomu politechnik przez powiększenie w nich studiów teoretycznych. Ustanowić dla technologów dnia dzisiejszego komisje wydziałowe politechnik, które za wybitne zasługi dla rozwoju przemysłu lub na podstawie wykazania się pogłębieniem i rozszerzeniem wiedzy teoretycznej i przygotowanej pracy dyplomowej nadawałyby im tytuł inżyniera. Dla ułatwienia procedury należałoby zorganizować dla kandydatów odpowiednie cykle wykładów wieczorowych.

Tylko takie rozwiązanie sprawy uwolni życie gospodarcze nasze od niepotrzebnych wstrząsów i rozwiąże w sposób radykalny zagadnienie dopływu nowych sił technicznych do przemysłu. Projekty inne — to chowanie głowy w piasek i lęk przed niepopularnością. Walka między inżynierami a technikami polskimi leży jedynie w interesie naszych wrogów zewnętrznych.

T. T.



KOLCE BEZ RÓŻ



CZY I JAK WYTRZYMA

Śluza na Brdzie, w samym centrum Bydgoszczy, jest — jak stwierdziło 10 komisji — w fatalnym stanie i każdej chwili może się rozlecieć. Wtedy ruch na całej rzece i kanale byłby zatamowany, a magazyny, berlinki i most w mieście uszkodzone. Straty będą milionowe. Koszt remontu wyniesie 200.000 zł.

Remont śluzy już postanowiony. Ale w kosztach partycypują: Ministerstwo Rolnictwa, Komunikacji, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych. Już od roku uzgadnia się, ile jakie ministerstwo musi zapłacić.

Czy aby śluza wytrzyma cierpliwe?

PRAKTYCZNY STATUT

Wileński Związek Zawodowy Literatów przydziela co roku nagrodę Filomatów. Nagroda jest skromna, bo tylko 500 zł., ale zawsze...

Otóż wedle statutu nagrodę tę może otrzymać jedynie członek Związku. A członków jest bardzo mało. Toteż o ile któryś nie umrze nagle na udar sercowy — może być spokojny: dostanie nagrodę! A jak pożyje dłużej to i drugi raz. (kol.).

Zgon wybitnego działacza gruzińskiego
Ś. p. Sz. Mdivani, członek rządu niepodległej Gruzji

W Paryżu zmarł nagle Szymon Mdivani, zasłużony działacz i nieugięty bojownik o wolność Gruzji, członek Narodowego Rządu Gruzińskiego, znajdującego się obecnie na emigracji, leader narodowej federacyjnej partii gruzińskiej, wicemarszałek parlamentu Gruzji Niepodległej i b. minister pełnomocny w Angorze. Ś. p. Szymon Mdivani rozpoczł swoją działalność od wczesnej młodości. W roku 1901 Rosjanie postanowili uroczyście obchodzić 100-letnią rocznicę aneksji Gruzji, dążąc, aby społeczeństwo gruzińskie „spontanicznie" przyjęło udział w tych uroczystościach, jak zwykle „zachęcając" represjami. (Pewna analogia uroczystości obecnych z powodu „świetnego zwycięstwa" w wyborach w Z. S. R. R.). Ś. p. Sz. Mdivani przerywa wówczas studia, wraca do Gruzji, energiczną kontr - propagandą paraliżuje dążenia Rosjan, życzących, aby Gruzini w rocznicę przyłączenia Gruzji wykonali „taniec śmierci". W r. 1905—6 zmarły wraz z prezydentem portu Batum, działaczem gruzińskim, potomkiem zesłańca polskiego, Krynickim, nawiązuje stosunki z Japonią, od której otrzymuje broń, aby wznieść powstanie w celu oderwania się od Rosji. Zakończenie wojny przeszkodziło urzeczywistnieniu tego zamiaru. Z braku miejsca nie możemy wyliczyć wszystkich czynów zmarłego, którego śmierć opłakuje Gruzja, dążąca do wyzwolenia Ojczyzny.

A. Godzjaszwili.

Starania pracowników samorządowych o zasiłki świąteczne

Pracownicy samorządowi m. st. Warszawy wystąpili do komisarycznego prezydenta p. Starzyńskiego o przyznanie wszystkim czynnym i zemerytowanym pracownikom miejskim bezzwrotnej zapomogi świątecznej w wysokości od 50 do 100 zł.

We wniosku swym pracownicy powołują się na przykłady szeregu instytucji prywatnych i publicznych oraz zarządów miejskich z Łodzią i Poznaniem na czele, gdzie pracownikom przyznane zostały bezzwrotne zasiłki świąteczne, niejednokrotnie w wysokości miesięcznej pensji.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia III klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł.: 111680

15.000 zł.: 65916

5.000 zł.: 63927

2.000 zł.: 40258 121519 166473

1.000 zł.: 100480 44151 44821 158059 124591 128973 157204

500 zł.: 143875 44871 71965 55178

400 zł.: 2194 8668 12802 12310 26243 22650 58398 75867 72272 70959 95235 95375 141702 146036

158835 162088 177708

300 zł.: 88 3859 32725 31864 42850 50222 59932 64047 71517 109640 119235 125921 130368 133594 141514 161819 167290 169393 169545 177297 177723 187543

250 zł.: 5785 5018 5478 20572 24978 28525 32539 32692 37650 41436 43428 49317 54286 60780 65609 65920 72195 74896 84181 92801 97380 100626 106188 109789 114639 120053 121318 122280 142699 142495 144765 153643 161015 179261 186930 189297

Wygrane po 200 zł.

759 1480 2871 915 3194 547 608 987 4015 85 299 5018 410 567 6406 7165 848 8231 589 993 9047 96 403 10353 454 621 11284 12180 374 927 13637 901 14081 395 534 98 15372 967 16229 339 480 976 17599 604 18071 132 283 382 19161 287 333 661 874 962 20194 21891 22015 186 470 529 677 755 23144 24813 916 7 25406 26790 902 27805 28331 444 589 7 665 29457 95 510 735 68 869 989 30149 631 31168 456 32272 372 33613 34576 636 841 56 91 35002 257 36182 37137 66

38056 372 944 39503 989 40255 408 42293 739 43380 44866 45107 64 380 740 935 46058 150 263 359 952 47165 410 651 48037 343 876 921 87 49159 72 968 50280 651 759 848 51079 566 52028 261 89 442 911 54204 53 961 55197 782 999 57012 58101 37 388 913 63 59031 769 60078 328 952 61562 62129 366 634 995 63331 64320 983 65360 407 713 66017 34 383 67195 68329 589 788 70265 71667 72108 580 894 974 73435 862 934 52 74341 75001 807.

76023 572 84 893 998 77321 407 503 78635 845 79187 205 80495 81633 748 82137 939 83695 832 84746 86000 81 769 87749 847 88295 661 952 89447 90085 463 723 44 91608 61 791 92651 93017 68 411 58 602 94011 433 780 95865 966 95470 559 96334 83 97654 98025 497 667 834 99173 204 307 585 766 100841 101831 102040 103327 98 653 795 104111 309 840 105133 38 561 83 819 106369 976 784 875 107077 182 293 594 108127 51 681 109665 719 110113 593 625 996 111039 265 402 112405 52 113886

114462 737 72 114015 548 773 959 116500 32 689 973 117270 799 118017 427 883 119251 325 685 120523 868 121014 203 645 701 123073 292 394 124211 510 125141 126062 132 568 700 127105 404 47 604 755 128103 92 240 507 86 813 129216 629 84 736 130406 766 131892 132100 489 133297 327 469 134102 219 57 553 135000 47 694 136217 98 319 629 853 957 137602 759 139212 140497 141023 150 339

142276 671 1434130 619 743 845 79 924 34 144720 146130 637 815 147131 149149 757 923 150419 613 78 813.

152337 423 601 52 742 153205 64 432 694 831 154108 438 990 155094 247 398 581 797 156067 229 340 911 157106 89 88 158598 907 159090 727 160422 806 161476 78 750 162233 463 723 163534 11 164418 953 165648 53 163184 461 72 947 170542 873 171660 925 173677 173119 468 176694 884 177071 414 176224 43 774 834 179080 121 377

180588 181741 978 182175 429 556 183274 496 717 184189 185160 705 977 186074 117 272 646 839 78 187390 579 738 913 188041 83 242 74 741 189780 807 60 921 190693

191 15 830 69 192377 712 65 193878 82 194060 255 712

Wygrane po 50 zł.

329 851 1311 816 2539 47 609 878 937 3622 4543 734 5101 6843 7333 414 744 806 8762 9325 76 586 10194 262 8 568 11598 946 12161 281 307 844 13792 14173 710 15173 16096 455 20276 390 434 812 21530 733 22160 328 23728 56 25583 26450 27017 28217 29029 303 503 30086 31406 710 33407 34845 35257 666 774 924 36258 388 697 37052 66

38153 203 841 40014 67 328 41320 459 528 630 835 43442 634 44054 902 45287 334 979 84 46929 54 47548 48064 49044 390 795 50024 321 549 51225 82 760 52112 667 764 68 973 53243 742 54145 467 55117 373 620 978 56174 231 548 784 57135 339 737 58059 516 59803 69533 62 690 61138 460 62759 847 64067 959 69 65201 823 66899 67291 68115 61 432 637 767 69409 70271 617 71544 72467 708 73017 369 74559 75182 217 484 655

78642 79402 81561 95 852 82010 349 533 63 692 830899 500 965 84962 85894 86668 87019 387 589 618 88725 90011 22 875 958 91038 739 832 92088 433 93268 320 847 94395 445 95085 336 946 96255 465 97489 523 44 99198 751 985 100174 467 101141 343 59 104198 427 105363 472 106127 310 107030 165 322 108554 814 109141 546 827 110123 233 780 855 58 112215

115145 95 204 693 912 116184 669 117318 911 32 118155 655 769 119613 971 120756 122086 97 563 777 123195 124337 126225 688 127785 867 128513 658 129143 256 350 89 130567 943 132269 890 8 921 134393 969 135197 584 136114 288 137322 814 138199 139211 375 140082 275 141211 727 931 142011 142677 146889 147965 148767 149299 381 484 150783 151830

152144 69 416 545 638 729 77 814 153183 777 815 154556 871 155086 165 378 907 156233 157282 158207 159194 160256 87 605 161570 916 162529 885 153153 619 164367 493 509 798 165261 83 776 167224 695 966 168179 298 751 170750 982 171303 173454 87 643 846 88 174937 175045 423 808 176999 177197 275 178020 485 179140 845 768

180070 88 576 833 977 181138 754 70 182103 675 183319 802 184274 875 185086 114 330 186035 256 79 429 75 937 187315 875 188405 742 89 987 190718 191155 307 565 767 81 192003 289 600 972 193523 858 194233

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 76217

10.000 zł. na nr. 11351 167736

5.000 zł. nr nr. 66556 151750

2.000 zł. na nr. nr. 5388 51642 107224 123878 128846 154666 184209

1.000 zł. na nr. nr. 147786 171073

500 zł. na nr. nr. 18419 20513 27311 60154 63469 64264 95122 102823 137797 114277 158939 186889

400 zł. na nr. nr. 9992 19343 48061 64307 159293

300 zł. na nr. nr. 10625 30433 56099 58494 66304 67303 96467 158243 183683

250 zł. na nr. nr. 1518 3717 5538 15796 40441 97988 99736 152419 159751

Wygrane po 200 zł.

121 1331 666 2806 3209 368 675 4748 5843 7008 8065 9813 911 10165 500 12340 681 13602 14072 91 123 81 841 15506 53 790 16219 27 78 717 64 75 17641 994 18136 300 472 19208 22678 756 23704 24572 25432 670 26475 27387 28008 216 29076 30281 32529 33980 3455 775 35852 36473 700 38436 47 654 39500 40880 41890 44008 581 90 48443 482

50262 98 480 51884 52269 554 53434 887 973 56632 889 57182 484 59990 60067 235 61255 62171 322 445 637 63375 64027 375 66058 493 853 67535 68068 69006 425 561 70873 72759 74189 75755 76433 897 77610 78238 316 442 79466 848 81972 83520 84613 85064 174 453 627 86082 575 945 88430 89895 91271 792 92065 271 722 98 93798 95387 820 68 97555 98899 99446 88 650 956 101284 103404 104062 810 65 106097 107647 108327 68 437 709 109588 110701 44 111124 997 113519 89

314353 116015 579 866 117005 958 118348 906 119982 120490 532 95 123124 303 646 124130 125534 126279 129521 45 910 13006 550 131163 333 133671 134468 136760 947 38122 140204 141542 142115 78 140492 939 146337 636 148221 149066 272 389 563 657 150585 922 152450 6 669 892 155069 24 0555 727 156976 15772 0158199 793 908 159206 163558 760 164302 596 744 165485 97 534 166076 355 167653 169485 598 170237 671 757 171291 995 175207 907 176983 177406 31 59 180337 444 507 181470 182259 183164 184599 818 37 185442 778 974 186276 94 347 187166 188079 191816 927 192669 193167 815 194733

Wygrane po 50 zł.

680 787 1925 2625 919 44 3485 706 4419 6012 599 640 951 723 9442 11904 12019 52 842 13115 14065 156 216 15544 16944 18538 19454 861 20920 35 21103 21 22369 546 721 23087 533 25335 26598 29937

31694 812 32037 33079 34109 35963 801 39887 40381 902 64 41499 42252 44562 960 46053 48014 156 50352 54014 55611 57633 58024 936 59724 60615 62037 705 936 64173 527 65348 547 66047 331 69003 308

70099 839 913 73265 74161 75335 404 76194 78867 79105 568 741 80839 81392 85831 86370 536 616 87258 334 88036 89260 450

90176 92624 912 95688 953 96162 203 320 773 97101 98678 100378 101852 103006 142 229 403 105165 753 106680 887 107394 888 108112 13 748 112128 716

115472 926 116038 133 117789 118772 837 119232 982 120129 121387 956 70 123217 125978 26463 528 131750 131750 61 132012 133591 758 134603 35733 136008 137296 138636 143297 144080 601 58 145194 557 146144 543 147187 149186 150749 151946

152192 153741 928 155809 156431 533 157688 158596 159972 161288 987 162802 163646 154249 599 166008 890 170181 175228 176552 177406 896 177007 40 204 641 759 179868 186337 182869 188106 394 189248 190371 681 908 194235 346 77

Przedstawienia w Polskim i Małym

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych pełne werwy, humoru i sentymentu widowisko „Gałązka Rozmarynu", Z. Nowakowskiego w obsadzie całego niemal zespołu Teatrów Polskiego i Małego. Dziś o godz. 3-ej „Gałązka Rozmarynu".

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w reżyserii E. Wiercińskiego z J. Romanówną i M. Maszyńskim. Dziś o godz. 3.30 pp. „Walący się dom" M. Morozowicz - Szczepkowskiej.

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

9 470 545 628 742 1195 1219 1781 1927 2255 2496 2592 4404 4985 5323 89 5626 73 5765 6123 6788 7036 7652 8257 10024 489 505 611 728 931 11340 12408 13096 14199 15580 16535 17074 81 483 18845 19020 152 308 20249 21153 22035 384 912 24593 25050 742 26001 28799 29767 942 30982 31141 33009 37426 796 38440 824 39195 43223 31 44162 651 46645 915 47060 495 515 811 48475 49250 532 50660 9 792 51437 633 52[illegible] 993 53290 54466 560 836 55053 691 714 57418 58247 59212 544 813 908 60213 61402 62311 986 64285 704 65489 68176 264 400 835 913 69271 70516 72699 739 73312 571 919 74824 77091 159 365 567 78479 504 79863 80194 547 737 81157 522 914 83424 891 84334 961 85701 932 86350 73 838 88225 530 90892 91440 664 92281 563 994 93315 456 717 94617 96512 97566 98432 876 99194 534 986 100501 803 101061 102779 105718 106536 934 65 107279 604 108167 711 109765 989 111105 402 88 112036 582 998 113906 114011 150 115977 117146 119250 123976 126167 671 855 931 127459 128931 129459 644 839 131100 132406 134191 934 136346 721 138519 779 139938 140467 76 667 141161 142341 606 144456 903 145055 146253 569 901 147349 149992 150120 910

153041 154277 956 155275 690 156357 157680 159882 160563 161241 354 558 162403 164323 165042 256 166292 168517 708 159321 746 170791 929 171497 665 172840 173767 993 175177 722 177022 179164 180534 184220 843 185163 186782 188225 636 819 61 189117 935 193004

Wygrane po 50 zł.

571 2123 34 3916 4080 4747 6444 7213 8062 9446 10471 878 13297 931 14458 959 17827 912 19165 953 20081 21685 22365 773 23869 24430 25758 26081 574 848 27675 28242 30104 32687 33982 35551 38167 76 40553 801 41849 42102 350 404 584 755 45015 48243 466 671 49799 50972 51316 783 52778 53047 320 55318 742 945 57582 624 708 73 59265 9 942 60170 564 62016 32 349 64243 752 65396 454 68140 370 622 71028 186 72873 96 73358 77616 78191 919 79114 80913 81024 152 82088 83186 94698 928 87279 91338 696 92060 688 95 93718 94681 95181 359 96108 645 97483 883 100611 101859 102417 103070 104051 277 635 105573 106432 88 94 109308 449 111434 112287 630 114211 536 860 116013 78 119678 120546 121836 122791 123484 719 125273 127231 717 32 128853 129432 40 130263 591 734 133911 13436. 135093 871 137572 138066 409 139163 141567 765 142437 835 143055 144190 677 777 933 146127 537 147608 148028 148 362 149653 150184 151037

154011 908 156480 661 158643 160563 161026 689 163791 164906 166864 167039 369 449 786 887 918 168073 170658 929 174501 177357 179187 832 182504 184796 185721 187095 189836 190502 191158 871 192436



JERZY MARIUSZ TAYLOR 39)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— A jednak myślę, że się omyliłeś! — zawołała księżna żałośnie. — Nie, Fred! Bywają przecież halucynacje. A przy tym w naszym starym parku dzieją się takie dziwne rzeczy. Ten rudy Oskar, którego nie lubisz, opowiadał mi kiedyś, że po nocach ludzie widują tu jakieś strachy, widma żołnierzy rosyjskich, poległych podczas wojny i naprędce pochowanych w lesie. Bo ja wiem? Może ci się jednak przywidziało.

Alfred miał już gotową odpowiedź, ale zawahał się. Nie miał żadnej wątpliwości, że przypadek oddał mu w ręce prawdziwego sprawcę zimowego napadu. Mógł teraz w każdej chwili spowodować aresztowanie zuchwałego opryszka. Coś jednak mówiło mu, że może tym wyrządzić wielką przykrość matce. Tak! Księżna nie życzyła sobie tego wyraźnie. Widział to po niezwykłej bladości, jaka okryła jej twarz i po niespokojnym spojrzeniu, z jakim oczekiwała na jego słowa.

Dlaczego? Czyżby obawiała się skandalu? Nie umiał znaleźć wytłumaczenia dla dziwnej skwapliwości, z jaką starała się odwrócić jego podejrzenia od osoby tego bezczelnego zawadiaki. Chyba przecież nie dlatego tylko, że to był Niemiec?

Nie zdołał rozstrzygnąć tej zagadki, ale, ochłonąwszy nieco z pierwszego gniewu, postanowił ustąpić.

— Może masz słuszność, mamo — powiedział spuszczając głowę. — Na pewno masz słuszność, skoro tak twierdzisz. Być może więc, że popełniłem omyłkę. W każdym jednak razie zbój, który zadał mi wtedy ranę, był bardzo podobny do tego parobczaka, którego złapałem dziś za kołnierz.

W tej chwili koń księżny, który od pewnego czasu niecierpliwie grzebał kopytem ziemię, ruszył znienacka, a księżna zapewne zadowolona z nadarzającej się okazji do przerwania rozmowy, która dla tych czy innych powodów nie była jej miła, skierowała go w bok, na rozległą łąkę, rozpościerającą się po drugiej stronie szosy. Dzielił ją od szosy rów, zbyt szeroki, aby mógł go przeskoczyć wierzchowiec, podniesiony do tej wysokiej rangi prowizorycznie ze stanowiska zwykłego konia roboczego. Księżna, uniósłszy z lekka trenu swojej staroświeckiej amazonki, puściła go śmiało przez płytką wodę, upstrzoną obficie drobnym, żółtym kwieciem wodorostów. Koń Alfreda, nie czekając nawet na zachętę ze strony jeźdźca, podążył w ślad za towarzyszem i oba znalazły się niebawem na drugim brzegu rowu.

— Czy to są łąki lubartowskie? — pytał Alfred, który w tych okolicach nie był nigdy jeszcze.

— Tak. Najlepsza część majątku teresińskiego. Te łąki dawały mi zwykle główny dochód. Siano lubartowskie jest podobno szczególnie cenione na rynku. Tak przynajmniej mówi mi rządca — zauważyła z pewną dumą księżna.

Pochwyciła ten nowy wątek ze swobodą prawdziwie dystyngowanej damy i żaden ton w jej głosie nie zdradzał śladów głębokiego zaniepokojenia, w jakie wprawiła ją poprzednia rozmowa.

— Niestety, trzeba będzie pozbyć się tego kawałka — podjęła niebawem znowu. — Stary Wilhelm Ernin już kilka razy interpelował mnie ostrożnie, czy nie byłabym skłonna mu go sprzedać. Oni tam Na Grobli potrzebują ziemi. Bardzo rozrasta się ta ich kolonia, a ja potrzebuję pieniędzy. Trzeba więc się chyba zdecydować.

Konie szły wolno, brodząc po piers w bujnej wonnej trawie. Tutaj nie tknęła jej jeszcze dłoń kosiarza. Nienaruszony szmat soczystej zieleni, poprzetykanej gdzie niegdzie różnobarwnymi plamkami polnego kwiecia, ciągnął się szeroko aż do żółtej drogi, prowadzącej przez osuszony moczar do kolonii niemieckiej. Ale z odległego krańca, het, od brzegów Wisły dolatywały echa metalicznego szczęku kos, ostrzonych na osełkach. I bystrzejsze oko mogło z łatwością dostrzec pochylające się w rytmicznym ruchu postacie niestrudzonych kosiarzy.

Bujne, pachnące trawy kładły się pokotem, obnażając ziemię, która niebawem już miała stracić swą świeżą szatę letnią, stać się ugorem, czekającym dnia, kiedy czyjeś cierpliwe ręce zaorzą go i dadzą mu wchłonąć dużo tłustego, ciężkiego nawozu, aby rodził złote ziarno.

Czyjeż to ręce wykonają tę zbożną pracę? Komu przypadną żyzne łąki lubartowskie — piękna resztka wspaniałych niegdyś dóbr książęcych, resztka, której musiała się dziś wyzbyć jej właścicielka? Wyciągały się już po ten szmat polskiej ziemi chciwe i obce palce gospodarnych kolonistów z osady niemieckiej Na Grobli. W tajnym schowku starego Wilhelma Ernina czekały na tę okazję szeleszczące cicho w dłoniach, sprawdzającego je może w tej chwili młynarza, grube bilety bankowe, a pewnie podzwaniały też kuszące złote ruble carskie i ciężkie dolary, zgromadzone jako dorobek dwuwiekowego z górą pobytu w tym kraju, który jego przodkom dał niegdyś przytułek po to tylko, aby ich prawnukowie stali się z czasem jego wrogami.

A w innych wioskach okolicznych, gdzie mieszkali chłopi polscy, których pradziadowie nie zaznali łask i dobrodziejstw Mocnego Króla, z jakich korzystali sprowadzeni przezeń z głębi wrogich wówczas i przeludnionych Niemiec koloniści, też przecież myślano z utęsknieniem o tej ziemi. Tam też pewnie mówiono nie jeden raz, jak dobrze by było, gdyby księżna chciała rozparcelować wśród nich swoje rozległe łąki lubartowskie. Tylko, że w tych wsiach polskich nie było zamożności ani dostatku, ani brzęczących rubli carskich i złotych dolarów.

Alfred myślał o tym wszystkim, kiedy kopyta koni zadudniły na ubitej twardo drodze, wiodącej ku schludnym zabudowaniom osady Na Grobli. W myślach tych nie grały roli animozje osobiste. Nie! Alfred w tej chwili zupełnie nie brał pod uwagę swojego zimowego przejścia z Wilhelmem Erninem. Nie wątpiąc bynajmniej o słuszności swoich podejrzeń, podsumował i zamknął ostatecznie bilans tej przygody. Troska o spokój matki odegrała przy tym rolę cyfry wyrównawczej.

(D. c. n.)

dodatek ABC niedzielny
nauka-literatura-sztuka

Jerzy Stokowski

„Jeśli z białogłowami za wiele przestawać będziesz...“

Rady sprzed pół tysiąca lat

Cennina syna Andrzeja Cennini

„Żywot twój winien być zawsze poczciwy tak, jakbyś miał studiować teologię, filozofię, czy też inne nauki, znaczy się jeść i pić umiarkowanie, co najmniej dwakroć dziennie pożywając jadło lekkie ale sytne, pijąc wino łagodne, zachowując i szczędząc ręki, czyli wystrzegając się zmęczenia jakoto: przez rzucanie kamieni, oszczepów i inne czyny ręce przeciwne, uszkodzić ją mogące. Inna jest jeszcze przyczyna, która rękę może ci osłabić i zgoła niepewną ją uczynić i drżącą jako liść na wietrze. A to: jeśli z białogłowami za wiele przestawać będziesz“.



Giotto — wjazd do Jerozolimy.

Dzisiaj byłby to przepis lekarski. Ale w 1437 roku Cennino syn Andrzeja Cennini także dawał wskazówki malarzom i te właśnie sprawy uważał za najbardziej dla artystów ważne — poza dobrą znajomością rzemiosła. A w zakres rzemiosła malarskiego wchodziła zarówno umiejętność przygotowania farb, jak i robienie pędzli z ogonków wiewiórczych, „ogonków wiewiórczych przechowanie od moli“ i znajomość tego, co to jest „odzieży szaro - zielonej malowanie“ i „malowanie wody, albo rzeki z rybami lub bez“.

Dla Cennina malarstwo jest sztuką, która wymaga „fantazji i rękoczynu“ jednocześnie i dlatego w książce*), która zasadniczo jest poświęcona zagadnieniom technicznym, dbając o to, aby fantazja była najbardziej wzniosła i najbardziej Bogu miła, tak do artystów przemawia:

„...A więc wy, co ze szlachetnego upodobania miłośnikami pełnymi cnoty jesteście i przede wszystkim ku sztuce dążycie, strójcie się przódy w szaty takowe, a mianowicie: miłość, pokorę, posłuszeństwo i wytrwałość...“

Dzisiaj nikomu nie przyszłoby do głowy, aby takie rzeczy zamieszczać w książce technicznej. Bo dzisiaj panuje jeszcze to przekonanie, że malarstwo jest tylko oderwanym od życia, zagadnień moralnych i społecznych, zestawianiem kolorów — że jest szaradą, którą artysta w umiejętny sposób, tylko dla tych, co przychodzą na wystawę rozwiązuje.

Dzisiaj niewielu jest artystów, którzy zdają sobie sprawę na czym polega pozostawienie po sobie takiego śladu, któryby dobrze ich epokę obrazował. I niewielu jest artystów, którzy malują tak, aby po nich coś trwałego pozostało.

Gdyby tak nie było, to niewątpliwie inaczej prezentowałaby się strona duchowa i techniczna współczesnego malarstwa.

Sprawa jakości farby i sposobu jej użycia dla naszych artystów jest „malum necessarium“ i tym o czym przeważnie niewielkie mają pojęcia. Dla Cennina jest to rzecz ważna i on traktuje ją z ogromnym szacunkiem i miłością, bo dla niego to właśnie było miernikiem malarskiej rzetelności w ogóle.

Proszę zwrócić uwagę, jak on objaśnia czytelnikowi metodę przygotowywania błękitu. Ten fragment zaczyna się od pewnego rodzaju inwokacji i stwierdzenia, że:

„Błękit zamorski jest to kolor szlachetny, piękny i ponad wszystkie najdoskonalszy i nigdy mu dość wychwalania słowem i czynem, które się zawsze potwierdza. Dla jego to doskonałości chcę pomówić obszernie i w pełni ci przedstawić, jak się postępuje. A pilnie uważaj, bo osiągniesz wielki zaszczyt i pożytek. Tym to kolorem właśnie wespół ze złotem (co wszystkie prace naszego kunsztu ukwieca) czy to na murze, czy na obrazie rzecz każda rozlśniewa“.

„Przede wszystkim weź lapis lazuli...“

Przyrządzanie farby, którą można do malowania płaszcza Najświętszej Panienki użyć, to coś, co samo przez się jest interesujące i co jest nierozerwalną częścią spraw malarskich. I Cennini po sformułowaniu całego przepisu na wyrób błękitu zamorskiego dodaje:

„I zachowaj dobrze w duszy, że osobliwą jest sztuką dobrze go zrobić. Zauważ, że jest to raczej kunszt dla gładkich dziewcząt, niż dla mężczyzn, jako że siedzą ciągle doma cierpliwie i ręce mają delikatne“.

W końcu dodaje taką śmieszną uwagę: „Wystrzegaj się jednak staruch“. Ale ten dodatek nie wypływa bynajmniej ze złośliwości, ani z chęci żartowania. Jemu chodzi tylko o wykluczenie wszystkich możliwości, któreby dzieło mogły popsuć.

* * *

„Oto jako maluczki członek w cechu malarskim praktykujący Cennino syn Andrzeja Cennini w Colle di Val d'Elsa urodzony, w rzeczonej sztuce XII lat kształcony byłem przez Agnola, Tadeuszowego syna z Florencji, mistrza mojego, który nauczył się tej sztuki od ojca swego Taddea, ten zaś był do chrztu trzymany przez Giotta i uczniem jego był przez lat XXIIII“.

Do dzisiaj zachowała się we Florencji tylko jedna z prac Cenniniego i to wątpliwej autentyczności. Ale jego wypowiedzenia się, to atmosfera całej średniowiecznej sztuki ciągnącej się od Giotta w wieku XIII-ym aż po pierwszą połowę XV wieku.

Książka Cennina traktuje tylko o technikach malarskich, a jednak nasuwa tyle różnorodnych myśli.

I mówię o niej nie dlatego, żeby mi chodziło o nawrót do form z przed pół tysiąca lat, bo nie rozcieranie farby na porfirze i nie ręczne przygotowywanie kolorowych papierów jest w niej najważniejsze. Dziś te czynności z powodzeniem może wykonać maszyna.

Sens książki tkwi w głęboko ludzkim i moralnym stosunku człowieka do pracy i w ogromnie istotnym uchwyceniu roli, jaką sztuka odgrywa w życiu człowieka.

Bo pomimo wielkich zdobyczy technicznych i pomimo różnicy 500 lat duch jej jest zawsze żywy i niewzruszenie aktualny.

*) Cennino Cennini „Rzecz o malarstwie“" wydane w 1933 r. we Florenckiej Oficynie Tyszkiewiczów. Stron 180.



Scena na rynku

Bohdan Gębarski

Kraj zapomnianych przyjaciół

Bułgaria w swoich anegdotkach

Najciekawsze dla obcokrajowców jest zawsze mało im dostępne życie szerokich mas kraju po wsiach i miasteczkach. Życie małego miasteczka bułgarskiego koncentruje się na rynku. Tu można podziwiać bułgarskich chłopów w strojach zachowanych żywcem z czasów tureckich. Można tu nabyć wołu, który jest powszechnie używanym zwierzęciem pociągowym, osła albo niezastąpionego w górach muła. Ozdobne kożuchy, wyroby złotnicze, pomysłowe wyroby z drzewa, słynne buklice, t. j. drewniane flasze do wina, ptactwo domowe, masło, sery, owoce świadczą o dobrobycie bułgarskich chłopów. Obok stragany ze „śładkim“ t. j. z rozmaitymi wschodnimi słodyczami. Potrawki z czerwonego pieprzu mają ogromne powodzenie. Co pewien czas do straganu zbliża się klient i biorąc talerzyk z pociętym w kawałki pieprzem, pływającym w jakimś potwornie ostrym sosie, bierze w palce po kawałku i je powoli, delektując się. Od jednej łyżeczki tej potrawy, skonałby przeciętny zachodnio - europejczyk.

ANEGDOTY O LENIWYCH KOBIETACH

Bułgarzy są znani ze swej pracowitości. Jak wielkim kultem otoczona jest w tym kraju praca, świadczy pozdrowienie powszechnie używane w Bułgarii: „Kak je robota“ (jak idzie praca) zamiast „dzień dobry“.

Nie można się dziwić, że ten ogromnie pracowity lud wyrobił sobie bardzo osobliwy pogląd na strój. Największym szacunkiem cieszy się kobieta, której mąż pochodzi w wielokrotnie łatanych spodniach. Wyrzucanie części garderoby niedostatecznie zniszczonych, uchodzi za marnotrawstwo.



Powrót z miasteczka

Bułgar wymaga od żony, żeby pracowała. Wyrazem tych żądań jest ogromna ilość anegdot o leniwych żonach. Natomiast nie spotykamy wcale anegdot o leniwych mężach. Oto parę przykładów:

Pewien chłop miał bardzo leniwą żonę. Po powrocie z pracy mąż musiał sprzątać w chałupie, chodził do źródła po wodę, karmił kury i świnie, a w końcu musiał jeszcze wykąpać dziecko. Pewnego razu powrócił do domu zmoknięty i stwierdził, że żona siedzi przy palącym się piecu i grzeje się. Gdy spostrzegła wchodzącego mę-

— Nie ma czasu na suszenie się! Idź zaraz po wodę do źródła.

— Bój się Boga, kobieto, przecie ja zmokłem do nitki.

— Mokry nie boi się deszczu, a ja nie chcę zmoknąć.

Mąż posłusznie poszedł po wodę i po powrocie wylał oba kubełki na żonę.

— Mokry wody się nie boi — teraz możesz iść do źródła — dał jej nauczkę.

ŻONA W KADZI

Pewien Bułgar ożenił się z bogatą panną, która jednak była strasznie leniwa i nie umiała nic sobie zrobić. Dopóki nosiła suknie i bieliznę, pochodzącą z wyprawy, dopóty pyszniła się tym i chodziła na rynek i do cerkwi, by budzić zazdrość uboższych chłopek.

Z czasem jednak suknie i koszule podarły się, a kobiecina nie umiała ich sobie zacerować. To też pozostawała już cały czas w domu i siedziała grzejąc się pod piecem.

Pewnego razu, gdy ubranie jej było już w strzępach, mąż zawiadomił leniwą kobietę, że jej brat żeni się i pragnie, aby była na ślubie.

— Jakżesz mogę pojechać, kiedy ubranie mam w strzępach — odpowiedziała żona.

— Nic nie szkodzi — powiedział mąż — zawiozę ciebie w kadzi, aby nikt nie zobaczył, do twoich rodziców, a oni już ciebie ubiorą.

Żona zgodziła się, weszła do olbrzymiej kadzi od wina, w której ukryła się cała. Mąż włożył kadź na wóz i pojechali.

Przyjechali na miejsce. Mąż zostawił żonę w kadzi, a sam poszedł do domu jej rodziców. Tu już zebrali się goście weselni.

— A gdzież jest nasza siostra? — pytali zaniepokojeni bracia.

— Ona jest taka dumna, że nie chce pierwsza przyjść. Musicie wyjść na jej spotkanie z muzyką.

— Ależ naturalnie! Bardzo chętnie! — odpowiedzieli bracia i udali się pod dźwięki marsza na spotkanie siostry.

Przerażona kobieta dała nurka do kadzi, skąd jednak wyciągnięto ją siłą.

Moralny sens tej bajki, jak zresztą wszystkich podobnych bajek bułgarskich, polega na tym, że gdyby kobieta nie była tak bar-

ją powierzchowność, nie najadłaby się tyle wstydu.

ANEGDOTY O SĄSIADACH

W skarbnicy bułgarskiego humoru znajdujemy szereg anegdot o sąsiadujących z Bułgarami narodach, szczególnie o Turkach, Grekach, Rumunach, no i naturalnie o Cyganach. Szczególnie złośliwa jest anegdota o Turkach, która nie nadaje się do powtórzenia. W każdym razie clou tej anegdoty polega na tym, że Turcy dlatego lubią psy, że od psa pochodzą. Pies ten miał ośmiu synów i dlatego Turcy nazywają się Osmańcami (od wyrazu osiem). Grecy niesłusznie lekceważąc Bułgarów mówią o nich, że kiedy po raz pierwszy zobaczyli morze z pływającymi w nim rybami, to myśleli, że jest to zupa rybna i weszli do wody z łyżkami. Bułgarzy, odpłacając się Grekom pięknym za nadobne, twierdzą, że do wody istotnie weszli, ale w wodzie rozmokły im i spadły z nóg skórzane kierpce. Grecy znaleźli te kierpce i zjedli je z apetytem.



„Guśli“ — ludowy instrument muzyczny

Rzecz niezwykła, że Bułgarzy mimo częstych wojen z Serbami, nie posiadają żadnych anegdot o Serbach.

Jedną z ulubionych anegdot bułgarskich o Rumunach, jest powieść o tym, jak Rumuni i cyganie zamienili się głowami. Pewnego razu Chrystus podróżując w towarzystwie św. Piotra, zatrzymał się w pewnej karczmie na noc. Oddano Mu do użytku górną izbę, a na dole bawili się hucznie Rumuni i cyganie. Św. Piotr schodził parokrotnie, prosząc, by się uciszyli, a gdy to nie poskutowało, poobcinał im głowy. Pan Jezus bardzo rozgniewał się za to na św. Piotra i rozkazał mu wszystkie głowy przystawić do tułowi, po czym zmarłych ożywił. Św. Piotr jednak źle wywiązał się z zadania, przystawiając głowy cyganów do tułowi rumuńskich i odwrotnie. Gdy zmarli zmartwychwstali, spostrzegli, że mają nie swoje głowy. To też natychmiast wzięli się za łby, pragnąc odebrać swoją własność. Odtąd cyganie i Rumuni nienawidzą się wzajemnie.

Józef Brzezina

Atak na władców świata

Dżentelmeni brytyjscy w kłopotach

Paradoksalne to może i dziwne, lecz obecną sytuację na całym świecie możnaby ująć w jedno krótkie zdanie: „atak na Wielką Brytanię"!

Przyjrzyjmy się po kolei tym atakom faszystowskiego, nacjonalistycznego czy komunistycznego imperializmu, zbadajmy ich przyczyny, by później zastanowić się nad rolą, zadaniami i trudnościami jakie napotyka na swojej drodze mętna może, wierna do upadłości demokratycznej polityce, konserwatywna Anglia.

NAFTA!

Kraje arabskie - muzułmańskie są chyba jedną z najczulszych stron organizmu Wielkiej Brytanii, leżą bowiem na „drodze do Indii". To też niedarmo Anglia stara się, jak może, by utrzymać wnich swoje wpływy.

Gdy wojska aliantów zajęły w 1918 roku byłe posiadłości tureckie, podział ich między Francję, Anglię i Włochy był już właściwie postanowiony. Anglia miała otrzymać protektorat nad Egiptem oraz Arabią, Włochy (w nagrodę za przystąpienie do Aliantów) miały dostać Palestynę, Francja — Syrię. Dlaczego stało się inaczej? Najprawdopodobnie zaważyła tutaj na szali perska i iraksko nafta! Olbrzymi zbiornik materiału, tak potrzebnego w czasie wojny i pokoju, położony zdala od morza, musiał być połączony z nim odpowiednimi rurociągami. Gdyby podział Bliskiego Wschodu nastąpił według pierwotnego planu ‚rurociągi naftowe biegłyby przez terytoria włoskie lub francuskie, a w żadnym wypadku przez angielskie!

Nastąpiło więc przegrupowanie, gdyż Anglia, nie posiadająca sama ropy, pędząca swoją flotę w 3/4 naftą iracką i perską, nie mogła pozwolić, by drogi tej nafty szły przez obce terytoria, gdzie nawet bezpośrednia kontrola nie wykluczałaby w razie wojny — odcięcia Anglii od jedynego w zasadzie źródła materiałów pędnych dla floty. Włochy wówczas były zbyt słabe, by mogły się sprzeciwić. Z łaski obdarowano je skrawkami gołej pustyni w Afryce, zaś Palestyna została „przyznana" Anglii.

Nafta dostała się pod dobrą opiekę, a i droga do Indyj została lepiej zabezpieczona!

IMPERIUM ARABICUM

Pozostali jeszcze Arabowie! Tutaj sytuacja była bardziej skomplikowana. Ibn Seud, wódz wahabitów, polegając na zapewnieniu pułkownika Lawrenca, iż alianci w razie przystąpienia beduinów do wojny przeciwko Turcji, obiecują im wzamian stworzenie wielkiego imperium arabskiego, rządzonego przez jednego króla, wezwał szczepy arabskie pod sztandar walki o wyswobodzenie Arabii.

Tymczasem, gdy wojna się zakończyła, dyplomaci uznali, iż jedno, wielkie arabskie państwo, ciągnące się na tyłach posiadłości brytyjskich i francuskich na Bliskim Wschodzie, patronujące między innymi również owej sławnej nafcie irackiej, przylegające bezpośrednio do Morza Czerwonego, tak bliskie drogi do Indii, może się stać kiedyś niebezpieczne. I tak, jak wzięły w łeb przyrzeczenia czynione Włochom, tak też i Arabowie odeszli z kwitkiem od zielonych stolików.

Na zasadzie poglądu, że kilkanaście małych państewek będzie zbyt słabych, by móc zaszkodzić interesom mocarstw na Bliskim Wschodzie, posiekano Arabię i muzułmańskie kraje.

Obraz ich w 1919 roku wyglądał następująco: pseudo niepodległy Egipt, porozkrawane Marokko, Algier i Tunis, emirat Mekki i Medyny, królestwo Iraku, emirat Transjordanii, Kuweitu, Bahrainu, Omanu i Hadramutu, imamat Yemenu, protektorat angielski Adenu, wreszcie mandaty brytyjski w Palestynie i Francuski w Syrii, która do tego podzielona jeszcze została na: „państwa": Damaszku, Aleppo, Alewtów, Dżebel Druz, Liban oraz okrąg Aleksandretty!!! Chyba dosyć. Dodać należy, że te wszystkie królestwa i państwa de facto rządziły się same, pod najczęściej ukrytą, lecz decydującą polityczną, finansową i ekonomiczną opieką mocarstw.

KRÓL IBN SEUD

Ten piękny plan jednak odrazu na początku został zachwiany przez Ibn Seuda. Wódz wahabitów, niezadowolony z niedotrzymania danych mu przyrzeczeń stworzenia Wielkiej Arabii, ściągnął na siebie krucjatę angielską w postaci emira Mekki i Medyny Husseina. Wojna jednak (o dziwo!) przybrała tragiczny obrót. Hussein, pobity na głowę, musiał opuścić swoje państwo, które odtąd pod wodzą króla Ibn Seuda zwie się królestwem Naddżu i Heddżasu.

Mimo tego niepowodzenia nic nie zapowiadało, iż plan dyplomatów okaże się fatalny w skutkach. Małe państewka arabskie jeszcze do 1932 roku (kiedy to trwała wojna między Ibn Seudem a Yemenem) żyły w wiecznej niezgodzie, buntując się wprawdzie czasami przeciwko okupantom, lecz bunty te jako sporadyczne i nie popierane przez ogół muzułmańskiego świata kończyły się jeszcze pewniejszym usadawianiem się mocarstw na danych terenach.

PODŁOŻONY OGIEŃ

Chwilą przełomową była wojna w Abisynii. Włochy, poczuwszy się na siłach, po przeprowadzeniu poprzednio odpowiedniej, bardzo starannej, kampanii agitacyjnej wystąpiły z zamiarami imperialistycznymi w stosunku do całego Morza Śródziemnego, bijąc bezpośrednio w tamtejsze interesy angielskie.

Przypomnijmy sobie czasy abisyńskie. Wzrost agitacji niepodległościowej w Egipcie pojawia się zupełnie, ni stąd, ni zowąd. Dotychczas przecież Europa była przekonana, że Egipt — to państwo samodzielne — a tu masz, żądają niepodległości... To było pierwsze echo gotujących się wydarzeń.

Na następny ogień poszła Palestyna. Również ni stąd ni zowąd świat dowiedział się, że Arabowie mają już dosyć żydów. Przedtem wprawdzie też ich trochę bili, lecz nikt się tym na serio nie interesował, a teraz odpowiednio rozdmuchana propaganda zrobiła swoje!

Pieniądze, broń i agitatorzy włoscy zarobili sobie ze strony swojej ojczyzny na pełne uznanie. Anglia, po włoskiej aneksji Abisynii zmuszona do uznania samodzielności Egiptu, stawała przed widmem utraty jednej ze swoich „pereł" — Palestyny. Utraty nie tylko ważnego punktu strategicznego na Morzu Śródziemnym, lecz również nafty...

WSCHODNIA „KONSOLIDACJA"

Tymczasem w Arabii powstał ruch na wszystkich odcinkach. Syria po ciężkich zmaganiach z Francuzami wywalcza sobie niepodległość, Ibn Seud podpisuje wraz z Irakiem i Yemenem wieczysty pakt przyjaźni, będący już nie tylko porozumieniem, lecz wręcz pod niektórymi względami zjednoczeniem tych trzech państw. Wprawdzie prędko potem upada przez zamach stanu rząd Iracki, znany z popierania idei panarabskich, a do władzy przychodzą anglofilskie osobistości, jednakże stan ten nie trwa długo. Nowy zamach stanu i wracają stare porządki!

Jak za działaniem różdżki czarodziejskiej znikają gdzieś rozdmuchiwane przez mocarstwa waśnie rodowe między poszczególnymi arabskimi królikami.

Zerwane od kilku lat stosunki między Ibn Seudem, a Egiptem nagle naprawiją się, stają się wręcz serdeczne...

PROTEKTOR ISLAMU

Propaganda obca działa. Włosi w Palestynie i Arabii, Niemcy w Iraku (gdzie pragną urzeczywistnić swoje przedwojenne marzenie połączenia zatoki Perskiej z Konstantynopolem drogą żelazną, by w ten sposób Suez stracił swoje znaczenie), wreszcie i Turcja przyłącza się do destrukcyjnej akcji, wszczynając sławną kampanię o Aleksandrettę, zakończoną do pewnego stopnia kapitulacją Francji. Teraz zaś przychodzi kolej na afrykańskie ziemie muzułmańskie, Tunis, Marokko...

Niedarmo Mussolini ogłosił się protektorem Islamu. Protekcję tą znać na wszystkich frontach, a odczuwają ją najwięcej Anglicy. Z chwilą zniknięcia wpływów brytyjskich w Egipcie i Palestynie, z chwilą zagarnięcia Aleksandretty, a przez to samo unieszkodliwienie Cypru przez Turcję „droga do Indii" zostaje Anglikom aż w trzech miejscach przecięta. W Tangierze, czyli u wejścia do morza Śródziemnego, między Sycylią a wybrzeżem afrykańskim i wreszcie między Abisynią i Yemenem!

W wypadku tym Włosi staliby się bezspornie panami Morza Śródziemnego i niczym dawni Rzymianie rozciągnęliby swoje wpływy i protektorat na Bliski Wschód i Afrykę północną. Nie ulega wątpliwości, że do tego zmierzają, lecz stają im na drodze wielkobrytyjskie interesy.

MIĘDZY MŁOTEM I KOWADŁEM

Cóż robi Anglia wobec tak przykrych alternatyw na Bliskim Wschodzie? Z jednej strony zmuszona do wycofania większości swych wojsk z Egiptu i do zniesienia kapitulacyj, stara się wszelkimi sposobami znaleźć sposób wyjścia z nader trudnej i kłopotliwej sytuacji palestyńskiej. I tu raz jeszcze spróbowano zatarg załatwić pokrajaniem danego obszaru na pewną ilość „samodzielnych" państw. Miała być więc Palestyna żydowska, arabska i wreszcie mandat brytyjski w Jerozolimie i Haifie (gdzie kończy się rurociąg naftowy z Iraku!). Jednakże Arabowie, a raczej ich europejscy protektorzy zdają sobie już dobrze sprawę, co znaczy takie pokrajanie. Do ugody nie doszło, zamieszki trwają dalej. Wyjście z impasu nie wydaje się być łatwe tymbardziej, że przyznanie żydom Palestyny wznieci w całym świecie arabskim jeżeli już nie otwarty bunt, to przynajmniej nienawiść do Wielkiej Brytanii, zaś oddanie Palestyny Arabom będzie równoznaczne w najbliższej przyszłości z utraceniem jej na rzecz włoskich wpływów! Tak źle i tak nie dobrze. Trzeba szukać drogi między tymi rafami i jest się nad czym namyślać!

Stanisław Izydorczyk

Od chałupy do chałupy...

Wiejski smutek i wesele

Cieplejszy dzień zimowy.

Białe dywany śniegu zszarzały, sczerniały, aż wreszcie tego dnia szczerze, po polsku, całą gębą i puszystą szczotką swych promieni czyści ziemię ze śnieżnego błota, czyści jeszcze niezupełnie zeschłe trawniki, poleruje powierzchnie wód.

DZIECI

Gromada dziecisków wylegla na błoto, jako ta trawa spod śniegu. Starsze za stodołą odkryły resztkę czarnego lodu i tam na drewnianych trepach „holendrują" po polsku. Inne, mniej energiczne, przysiadły na leżących pod płotem gałęziach i wygrzewają przeziębłe, chude, rachi-



tyczne kości. Najmłodsze obandażowane w nieokreślonej barwy resztki chustek i kiecek, babrzą się w błocie wespół z kaczkami, które teraz właśnie używają najbardziej, aż pod strzechę pryskając czarną mazią i jakby naśmiewając się z małych ludzi.

— Ha! Ha! Ha!

OJCIEC

Pewnie już czas na obiad, bo przyszedł ojciec tej rodziny, mały żółty chłopina, od którego chyba bardziej żółto - zielone są jego dzieci. Z pod niegdyś futrzanej postrzępionej czapy sterczą kosmyki jasnych włosów, a z pomiędzy nastroszonych miotełł wąsów uśmiechają się spłowiałe poczciwe oczy.

— Ojciec, ojciec idom — piszczy gromada.

Już go opadły i na wyścigi opowiadają o najbardziej emocjonujących wydarzeniach dnia.

„KŁOPOTY"

A to Józkowi krowa o mało się nie udławiła, bo Kaśka za grubo marchew postrugała; a Józef się okropnie zgniewał i strasznie Kaśkę sprał, teraz się dziewucha boi przyjść do chałupy.

A Jasiek też pół dnia beczał, bo sobie na ligawce kolano stłukł. Zośka dostała dziś od nauczycielki za dobre ćwiczenie aż trzy cukierki i tylko jeden zjadła, bo dwa oddała Walkowi i Jagusi. A Franek to, a Jędrek tamto i tak dalej, i tak dalej.

Jak maszynki, razem, na wyścigi, jazgotliwie a rodośnie, aż się zmizerowane twarzyczki zaróżowiły.

Chłop się uśmiecha i uśmiecha się baba, która wyszła z izby, zwabiona głośnym piskiem.

— Waluś, trzeba się skąd postarać trochę kartofli i mąki, bo jutro już nie będzie co do garka włożyć. Dobrze, że trochę zelżało, to i bydlaczka bedzie można przegnać, to sę trochę przyskubnie gdzie w rowie, bo prawie już nie ma co mu dać w koryto. Skocz do Stronków może pożyczą kartofli.

PODATEK

— A, a, czekajno, Waluś. Byłabym przepomniała. Sołtys był. Jakąciś żółto kartke ostawił. Obaczno żywo. Panno Najświętsza, aby nie co złygo czasem.

Radosne słońce schowało się za komin.

Rozszczebiotana gromada spoważniała i aż wstrzymała oddech, by nie przeszkadzać tak złożonej i poważnej funkcji — ślabizowa-
nia.

Spochmurniał radosny chłop, beznadziejnie obracając żółty świstek nakazu płatniczego.

Podatek.

A to dopiero zaczyna się zima — gdzie przednówek...

SUCHOTY

Puszysta szczotka słonecznych promieni poleruje srebrne tafle szeroko rozlanych kałuż, zatęchłych i wiecznych o zielonych oślizgłych dnach, idealnych wylęgarniach tyfusów czy malarii.

Ciepłe promienie gładzą chudy ludzki, chłopski szkielet; głaszczą jego suchoty w zapadłych piersiach.

Suchoty — toć nie dziwota. Nieomal co drugi ma suchoty.

Chłop nie myśli o zapadłych piersiach, chłop myśli o sinym wzdętym brzuchu, biednym, zawsze głodnym brzuchu. Co tam suchoty...

Jest tak ciepło i tak chce się jeść. Tak mocno chce się żyć. A tu tymczasem suchoty. Szkoda, że to nie wiosna, bo na wiosnę i umierać raźniej. A toć dopiero zaczyna się zima i jest cieplejszy dzień zimowy.

Ach, jak ciepło. Żeby tylko co zjeść.



JARMARK

Jasno, gwarno i brudno w małym, niechlujnym żydowskim miasteczku. W wyjątkowo ciepłym zimowym powietrzu, słychać tupot i terkot furmanek chłopskich. Słychać przyklepywanie chłopskich i żydowskich rąk, „ubijających" interesy.

— Co? Czy Wojciech, poważny gospodarz, przypadkiem nie zwariował? Dwanaście złotych za żyto? Czy Wojciech z uczciwego kupca nie chce przypadkiem żartować? Żebym ja tak zdrów buł, jak pragnę szczęścia moich dzieci, to nawet nie ma co mówić o dziesięć.

ŻYD KUPI

A biedny Wojciech nie tylko pragnie szczęścia swych dzieci, ale i pragnie dla nich całych i ciepłych butów na zimę. I biedny Wojciech widzi oczami duszy swoją ciężką pracę, orkę, bronę, siew, żniwo, młockę, widzi swoją bardzo ciężką pracę. I biedny Wojciech czuje swą wielką krzywdę i pragnie równocześnie całych i ciepłych butów dla swoich dzieci.

— No, panie Icku, to przymało, pan chyba dobrze rozumie, co mnie potrzeba.

Żyd, jak ukłuty odskakuje, macha rękami, ucieka, nie chce rozmawiać nawet. A chłop chodzi za nim, tłumaczy, prosi wreszcie, aby chciał wziąć tą jego ciężką pracę, za wielką krzywdę.

W ten sposób dochodzą do porozumienia.

ŻYD SPRZEDA

— Panie dziedzicu, gospodarzu szanowny. Może eleganckie buty, a może kapoty z najlepsze materiały prosto z Warszawy.

I trudny, chłopski zarobek znów wędruje do chciwej żydowskiej ręki kupca, wzamian za worki przefarbowane i przerobione na fason palta.

Tylko, że tu Wojciech nie czuje swej ciężkiej krzywdy.

PLOTKI... PLOTKI...

Ciepły, zimowy dzień chyli się ku zachodowi. Pojękują studzienne żurawie i rytmicznie bzyka, strzykane do szaflików mleko.

— A somsiadka wie, że Adam dał na zapowiedź?

— Czas najwyższy, bo dziewczyna niedługo zaczęłaby ze



wstydem po wsi chodzić.

I rodzi się wiejska plotka, wiejska nędza, wiejska radość, wiejski smutek i wesele i ocieka jedną wielką krzywdą.

A ciepły zimowy dzień usypia.

WESOŁE ABC



— Przepraszam bardzo, panie nurku, czy widziałeś pan w wodzie dużo ryb?

BERNARD SHAW I STUDENCI

Studenci szkockiego uniwersytetu Św. Andrzeja zwrócili się do Bernarda Shawa z prośbą objęcia stanowiska lorda - rektora tego uniwersytetu.

Bernard Shaw odpowiedział telegraficznie:

„Nie jestem taką miernotą, abym przyjął waszą propozycję".

Tym razem studenci odpowiedzieli mu depeszą następującej treści:

„Uważamy pana za największą miernotę na świecie".

Shaw odpowiedział krótko: „Mylicie się. Shaw".

Studenci nie dali za wygraną i nadesłali trzecią z kolei depeszę:

„Niech pan się jednak zastanowi, pozostały nam kandydatury: pańska i Shirley Temple".

Tym razem świetny humorysta nie znalazł już odpowiedzi.

BRZUCHOMÓWCA

Pan Andrzej jest brzuchomówcą.

— Czy możesz z tego żyć—pyta kolega.

— Doskonale.

— W jaki sposób?

— Sprzedaję mówiące papugi.

POCHODZENIE CZŁOWIEKA

— Teraz przystępujemy do dziejów rodzaju ludzkiego.

— Proszę pana, mój ojciec mówi, że my pochodzimy od małpy.

— To wyjątkowy wypadek, którym narazie nie będziemy się zajmowali.

W ZAPALE KRASOMÓWCZYM

— Jeżeli pan myśli, że mu uwierzę, to musiałby pan znaleźć głupszego odemnie. A takiego znaleźć nie będzie panu tak łatwo.

OSZCZĘDNOŚĆ SZKOCKA

Do autobusu wsiada dwóch przystanku wchodzi do tegoż autobusu piękna młoda dziewczyna.

— Patrz, jaka piękna dziewczyna — mówi jeden z nich. Jak myślisz czy warto zawrzeć z nią znajomość.

— Oczywiście — odpowiada drugi, ale zaczekaj aż ona sama zapłaci za swój bilet.

MĄŻ I ŻONA — JEDNO CIAŁO



— Patrz, Kaziku, znowu nam przybyło dwa kilo w ciągu miesiąca. Musisz stanowczo mniej jeść

Jak mnie nabrano w Nowym-Jorku

Czytelnicy, zopewne, pamiętają, że niedawno wygłosiłem odczyt na rzecz młodzieży pewnego towarzystwa.

W dzień odczytu zgłasza się do mnie pewien młodzieniec — członek tego towarzystwa i mówi, że ma wuja - starowinę, który z jakiegoś tam powodu wpadł w beznadziejną apatię i niczem nie można go wytrącić ze stanu odrętwienia. Poczciwy chłopak ze łzami w oczach zawołał:

— O, gdybym chociaż raz mógł zobaczyć uśmiech na jego męczeńskiej twarzy. Niechby przynajmniej zapłakał nad czemś!...

Byłem do głębi wzruszony jego rozpaczą.

— Przyprowadź pan swego wuja na odczyt. Ręczę, że go rozśmieszę.

— O, gdyby pan tego dokazał. Nasza rodzina nigdy nie zapomniałaby panu tej przysługi. My wszyscy tak ogromnie kochamy nieszczęśliwego staruszka. Dobroczyńco nasz! czyż to możliwe rozśmieszyć go, albo wycisnąć radosne łzy z tych smutnych oczu.

— Synu mój — odpowiedziałem ze wzruszeniem. — Proszę go przyprowadzić! Mam w zapasie dowcipy, które go rozśmieszą do łez, jeżeli tylko pozostała w nim chociaż iskra życia. Gdyby to nie poskutkowało, puszczę w ruch takie kawały, że pański wujek będzie się tarzał ze śmiechu, albo go szlag trafi.

Młodzieniec dziękował mi ze łzami w oczach, oparłszy głowę na moim ramieniu i pobiegł po swego wujaszka.

Posadzono go w drugim rzędzie vis a vis mnie. Przystąpiłem z miejsca do rozśmieszania go. Narazie puściłem w ruch niewinne dowcipy, potem coraz pikantniejsze. Oblewałem go miernymi i kłułem doskonałymi. Strzelałem w niego starymi, wyblakłymi i osypywałem go nowymi, rozpalonymi do czerwoności. Wpadłem w hazard — napadałem na niego z prawego i lewego boku, z frontu i z tyłu; gorzałem, oblewałem się potem, wyłaziłem ze skóry, poprostu szalałem. Byłem już zziajany, zachrypnięty i oszalały ze wściekłości, ale wcale nie wzruszyłem mego słuchacza, nie wywołałem u niego ani radości ani łzy — ani cienia uśmiechu, ani odrobiny wilgoci. Skończyłem odczyt dzikim zgrzytem— wściekłym wybuchem humoru i rzuciłem mu w twarz kawał niesamowitej wprost ohydy.

Następnie padłem na swoje miejsce zgnębiony i zbity z tropu. Przewodniczący, zbliżywszy się do mnie, ochłodził mi głowę wodą i spytał:

— Co pana tak podnieciło przy zakończeniu odczytu?

— Chciałem rozśmieszyć tego przeklętego starego durnia, co siedzi w drugim rzędzie — odparłem.

— O! — zawołał przewodniczący. — W takim razie napróżno wysilałeś się pan. Przecież on jest głuchoniemy i ponadto ślepy od urodzenia.

No, proszę mi powiedzieć, czy ładnie postąpił siostrzeniec tego starowiny, że tak nabrał mnie, człowieka przyjezdnego i do tego sierotę? Czy się tak robi?

MAREK TWAIN,

(tłum. B. Gębarski)

CHIRURG GOLI SIĘ



PO NOCNEJ PIJATYCE



— Jak ci się zdaje, czy jesteśmy u ciebie, czy u mnie?

— Z pewnością nie wiem, ale zaraz się przekonamy. Słyszę jakiś głos kobiecy. Jeżeli ja dostanę w łeb, to znaczy, że jesteśmy u mnie.

TEATRALNA ANEGDOTA

O jednym ze znakomitych aktorów londyńskich, opowiadają, że kiedy grał popisową rolę Ryszarda III-go i w ostatnim akcie sztuki biegał po scenie, wołając:

— Konia! konia! królestwo oddam za konia!

Ktoś z publiczności krzyknął:

— A osła można?

— Można, chodź pan tutaj. — odpowiedział aktor.

NAD RANEM

— Pa... pa... nie te...go, — zwraca się pijak do przechodnia — czy pan nie wie, gdzie jest mój dom?

—A skąd że mogę wiedzieć.

— Acha... to pan też... tego... jest pijany...

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

— Agiten cześć — Mojsze, gdzie byłeś?

— W kąpieli.Ja Lejbo mam już takie dziwne przyzwyczajenie, że czy trzeba, czy nie trzeba to muszę się raz na rok wykąpać.

PSEUDONIM

— Słuchaj Icek, wymyśl dla mnie jakiś pseudonim.

— A ty potrzebujesz pisać powieść?

— Nie, ja potrzebuję podpisać weksel.

DOBRY ZEGAREK

— Wiesz, na imieniny dostałem zegarek.

— A czy dobrze idzie?

— Rekordowo. Godzinę robi w 50 minut

JESZCZE O SZKOTACH

Mac Kern mówi do Mac Jefra.

— Wiesz co, znam nową doskonałą anegdotę o Szkotach.

— Doskonale, opowiedz.

— Daj mi pół pensa to ci opowiem.

Mac Jefry pokłada się od śmiechu i woła:

— Doskonała... doskonała anegdota.

CZASEM TAK BYWA

Bogaty ale zniedołężniały starowina zamierzał ożenić się z młodą piękną, ale bardzo biedną dziewczyną. Pastor, który miał udzielić im ślubu i był przyjacielem pana młodego, próbował go odwieść od tego nierozsądnego zamiaru.

— Niech pan tylko pomyśli, jesteś pan już niemłody i schorowany. Narzeczona pańska jest młoda i piękna. Czyż możecie być szczęśliwi?

Mimo wszystko ślub odbył się. Po roku małżonek w doskonałym humorze, spotyka pastora.

— Pańskie przewidywania, panie pastorze, były zupełnie błędne. Jestem szczęśliwy i mam na to dowód. Moja żona spodziewa się dziecka. Ja wkrótce już zostanę ojcem. Czegóż jeszcze można sobie życzyć.

Pastor rozłożył bezradnie ręce.

— Cóż, widocznie pomyliłem się... wybacz drogi przyjacielu. Ale to wszystko mi przypomina przygodę z mojej młodości. Byłem wtedy misjonarzem w Afryce. Szedłem sobie pewnego razu przez pustynię i czytałem biblię. Raptem, niewiadomo skąd rzuca się na mnie lew. Cóż miałem zrobić? Broni żadnej nie miałem. Podniosłem więc biblię i z całej siły palnąłem nią lwa w łeb. Lew padł na ziemię martwy. Ja podziękowałem Bogu i poszedłem sobie dalej. Nagle, kilkanaście kroków od tego miejsca widzę myśliwego, który czyści swą strzelbę... a z lufy jeszcze idzie dym.



WZOROWE MAŁŻEŃSTWO

— Znowu pogodziłeś się ze swoją żoną?

— Jeszcze nie, ale mam już warunki pokojowe: nowa suknia, nowy kapelusz i podróż do Włoch.

POCIECHA

— Na Boga, Kasiu, ten wazon co stłukłaś ma sto lat.

— No to dzięki Bogu, bo ja my ślałam, że to coś nowego.

PRÓBA

— Czym będziesz Kaziku, kiedy urośniesz? — pyta małego chłopca wujek.

— Badaczem podbiegunowym. Narazie Wujku daj mi 50 gr.

— Po co ci?

— Chcę kupić pięć porcji lodów, żeby przekonać się czy jestem wytrzymały na mróz.

OCENA GRAFOLOGA

— Wiesz, grafolog, omawiając moje pismo, stwierdził, że mam „skłonność do nieuczciwości". Czekaj, dostanie on teraz swoje honorarium! Nie ma głupich!

DZIECIĘCA FILOZOFIA

—Czy jesteś zadowolony Wladku, że teraz masz braciszka?

— Bardzo! będziemy teraz dostawali w skórę do spółki.

NOWOCZESNE MAŁŻEŃSTWO



— Na Boga! Władziu, znowu wydałeś pieniądze przeznaczone na nasz rozwód.



Najnowsza moda dla otyłych pań.

HYPNOZA

Lekarz postanowił zastosować hypnozę. Sadza pacjenta w fotelu i zaczyna przeszywać go wzrokiem.

— Ostrożnie, panie doktorze — woła pacjent — bo jedno oko mam szklane!

PROSZĘ ZNIECZULIĆ

Lekarz dentysta położył swego syna na kolanach i zamierza mu sprawić lanie.

— Zaczekaj tatusiu — krzyczy malec. — Zrób mi z początku znieczulenie miejscowe.

JEJ BRACISZEK

Maleńka Danusia dowiedziała się, że bocian przyniósł jej braciszka. Ogromnie ucieszyła się z tego, a wreszcie pyta:

— A czy mamusia o tym wie? Trzeba jej zaraz powiedzieć.

DOKŁADNY WIEK

Podczas przyjęcia starsza piękność zapytuje swego sąsiada.

Ileby pan dał mi lat?

— Twarzyczkę pani ma jak 18-toletnia dziewczyna.

Przekwitła piękność uśmiechnęła się błogo, a sąsiad jej mówi dalej.

— Uśmiech pani ma, jak 17-to letnie dziewczę. Głos jak 14-to letni podlotek, a więc w sumie 49 lat.

SPOSÓB NA ŻONĘ

— Wiesz, wczoraj znalazłem list adresowany do żony, w którym jakiś smarkacz umawia się z nią na randkę.

— No i co zrobiłeś?

— Nic. Schowałem tylko żonie jej sztuczne zęby i poszedłem spać.

AUTENTYCZNE

W redakcji ABC dzwoni telefon. Odzywa się jakiś jegomość z mocno żydowskim akcentem.

— Czy mogę mówić z panem Szlomą Gutnachtem?

— Pomyliłeś się pan, tu redakcja ABC.

— Uj, gdzie ja trafił! — rozlega się w słuchawce zdławiony okrzyk przerażenia.

ŁADNY GAGATEK

Jasia i Żosia siedzą w kawiarni. Przy sąsiednim stoliku siada jakiś pan. Zaczyna uśmiechać się do Zosi, robi dziwne znaki oczyma, mruga, jednym słowem wykonuje szereg czynności, wskazujących, że chce zaczepić piękną nieznajomą.

Jednak Zosia siedzi nieruchomo jak głaz.

— Co za bezczelny typ, —woła Jasia.

— Powiedz mu, żeby się odczepił — odpowiada Zosia.

— A czy ty go znasz?

— Niestety tak. To jest mój narzeczony.

— Twój narzeczony?

— On jest krótkowidzem i bierze mnie za jakąś nieznajomą panne — jęknęła Zosia.

LEKARZ CHORÓB DZIECIĘCYCH

Lekarz: — Pokaż język Kaziu, ale więcej, wyciągnij go jeszcze bardziej.

Kazik: — Więcej nie mogę, bo on jest z tyłu mocno przylepiony.

DUCH CZASU

— Słuchaj chłopcze, czy mógłbym się widzieć z twoim ojcem?

— A czy pan jest komornikiem?

— Nie.

— Nieprawda! do nas nikt inny nie przychodzi.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Pewien znany aktor starał się o rozwód. Omówił z adwokatem dokładnie całą sprawę i wreszcie zapytuje z zainteresowaniem:

— Ale, proszę mi powiedzieć panie mecenasie, kto będzie grał rolę sędziego?

SZTUCZNE ZĘBY

Lafieriet, znakomity francuski aktor, bardzo często już w starszym wieku grał bohaterskie role, chociaż miał sztuczne zęby. Zwykle po zakończeniu przedstawienia wyjmował z ust zęby i chował je do tylnej kieszeni spodni.

Zęby znajdowały się w dwóch sztucznych szczękach, połączonych, jak to dawniej robiono, sprężyną.

Pewnego wieczoru Lafieriet udał się do restauracji i zasiadł przy stoliku. Ale nagle zerwał się jak oparzony. Gdy przyjaciele spytali go co mu się stało, odpowiedział spokojnie.

— Ugryzłem samego siebie w siedzenie.

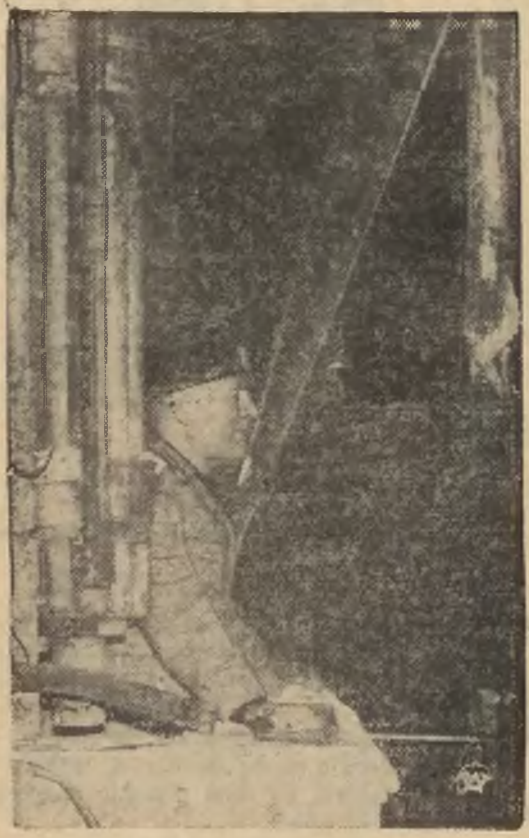
UPRZEJMA PROŚBA



— Może pan łaskawie pożyczy mi na chwilę swego futra. Wolałbym pominąć zbędne formalności.

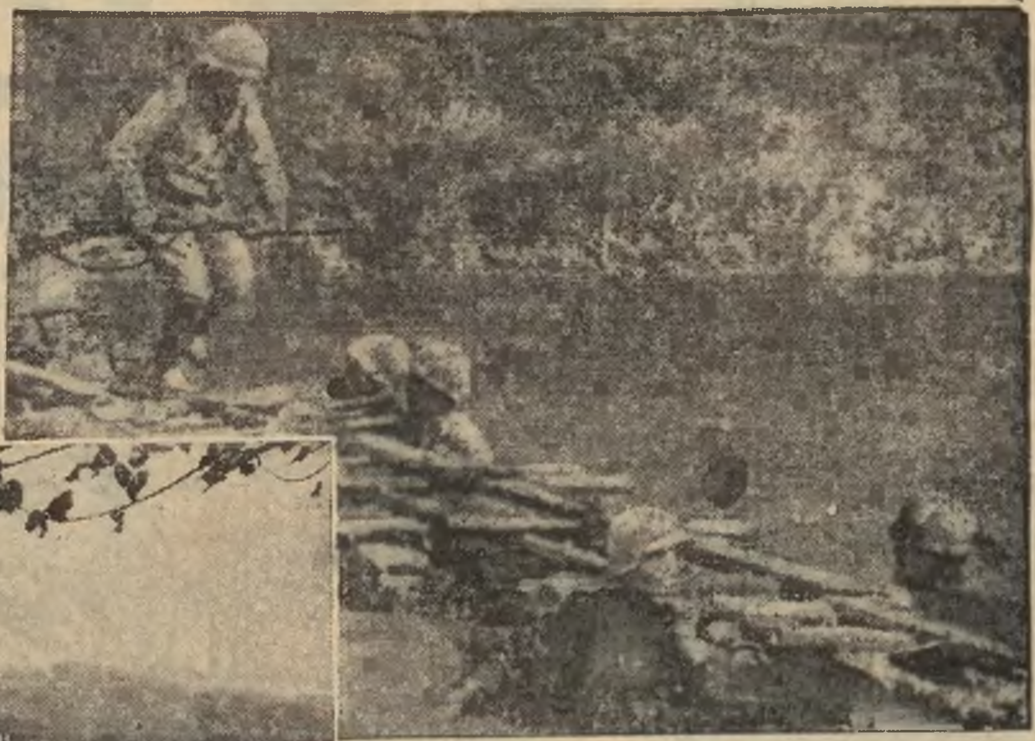
Z całego świata

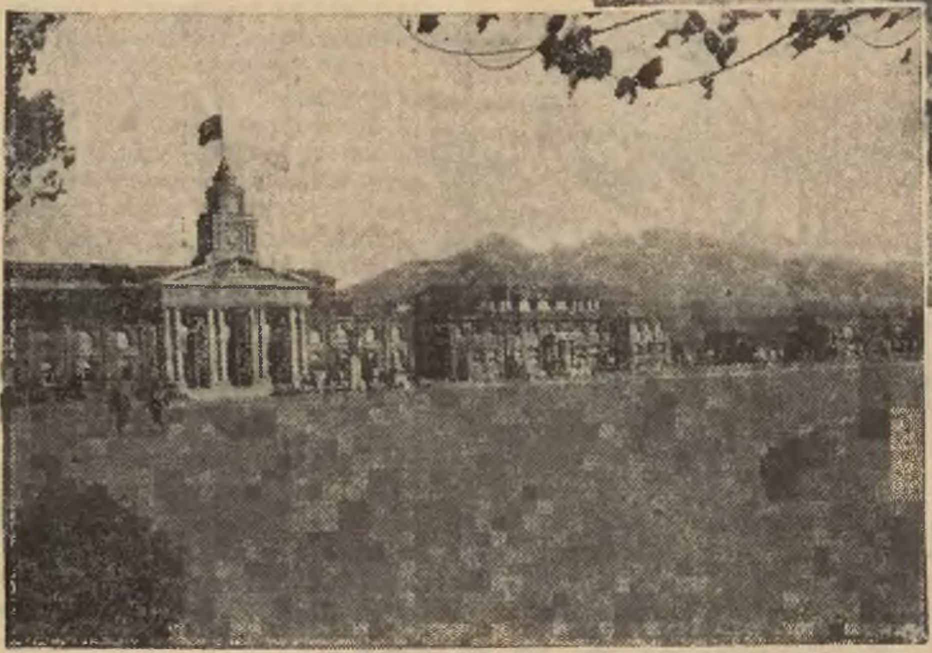
Doniosła chwila



Benito Mussolini ogłosił publicznie wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

Nankin wzięty

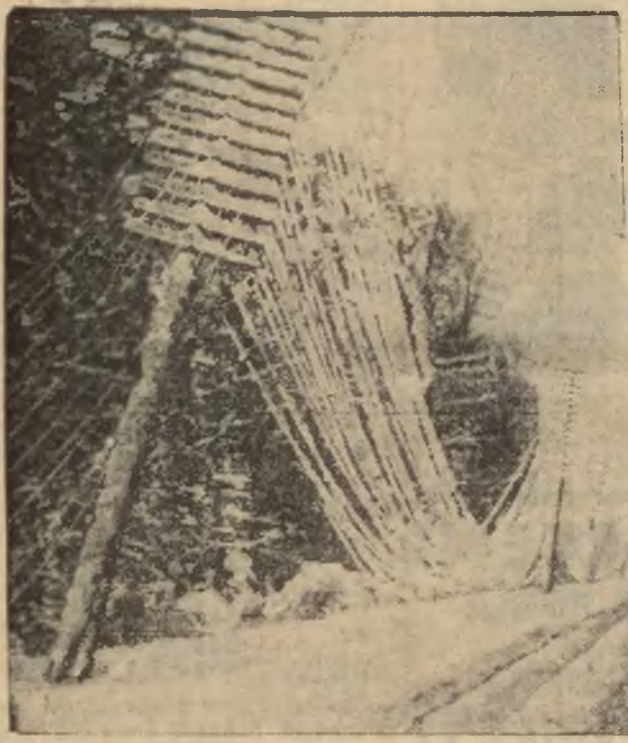




Mimo zaciekłej obrony wojsk chińskich, oddziały japońskie wkroczyły do „miasta cichej rzeki" — Nankinu. Zdjęcie obok przedstawia jeden z najpiękniejszych fragmentów miasta — „Purpurowe Wzgórze" z grobowcem twórcy „nowych Chin" Sun - Yan - Tsena. Powyżej: żołnierze japońscy na rzece Yang - Tse.

Śnieżyce w Anglii







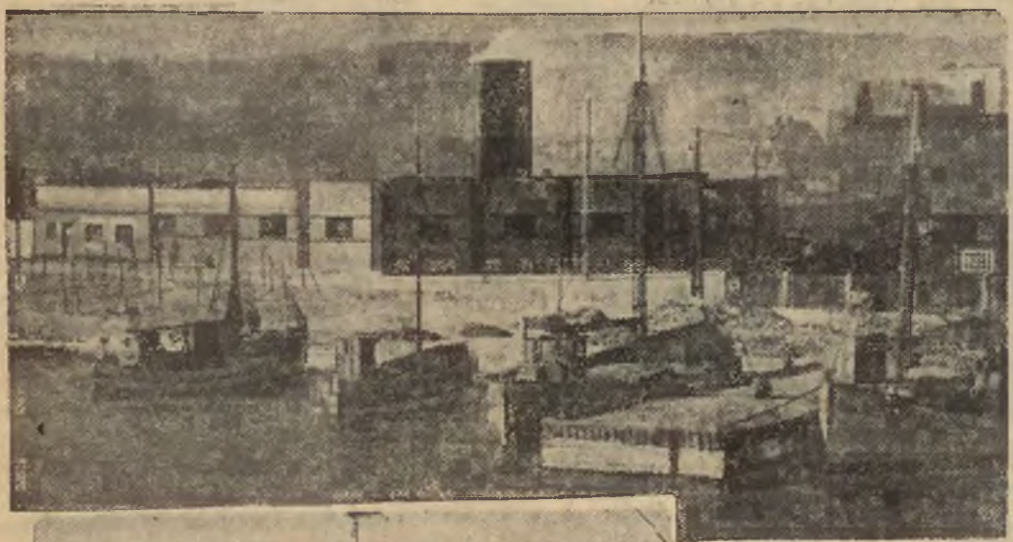
Szalejące w Anglii śnieżyce zrywają połączenia telefoniczne i utrudniają komunikację; jednocześnie w południowej Francji groźna powódź zalała szereg wsi i miasteczek, przyczyniając wielotysięczne szkody mieszkańcom.

300 lotów nad Oceanem Atlantyckim



Już przeszło 15 miesięcy odbywają się stale nad Atlantykiem loty hydroplanów specjalnego typu niemieckiej Lufthansy, przewożących pocztę z Europy do Ameryki i odwrotnie. Daleką drogę z Wysp Azorskich do Nowego Jorku obywają w rekordowym czasie 14 godzin. Zgórą 300 udałych lotów zawdzięczać należy zwłaszcza statkom katapultowym i ich urządzeniom radiowym, dzięki którym utrzymujący stały kontakt z lotnikami, śpiesząc im z pomocą w razie potrzeby. Na zdjęciu wnętrze nowego statku katapultowego „Friesenland", w którym firma Telefunken wykonała wszelkie nowoczesne urządzenia radiowe.

Z życia Gdyni





W ubiegłym tygodniu przybył do Gdyni najnowszy polski statek rybacki SS „Cezary", stanowiący własność Towarzystwa „Pomorze"

Powyżej fragment nieustannej pracy Zakładów Przemysłu Rybnego w porcie gdyńskim

Porozumienie włosko-jugosłowiańskie





We Włoszech bawił z oficjalną wizytą min. jugosłowiański Stojadinowicz. Na zdjęciu obok: min. Stojadinowicz witany na lotnisku przez przedstawicieli dyplomacji włoskiej, powyżej: min. Stojadinowicz w rozmowie z hr. Ciano.

Rewia lotnictwa amerykańskiego



Samoloty armii Stanów Zjedn. Ameryki Półn. przelatujące nad New Yorkiem w czasie wielkiej rewii lotnictwa wojskowego.

Z tajników magistratu lwowskiego

Dawniej na policję, dziś wali do prezydenta

Protegowany odpoczynek w ratuszu

Nie ma w Polsce dziecka, któreby nie słyszało o mieście Lwowie. Miasto, które w ciągu wieków tak dominującą rolę odegrało w dawnej Polsce i przeszło w ciągu wieków najazdy Tatarów, Turków, Kozaków i Szwedów. Miasto, które w 1918 r. porywem bohaterskich Orląt zadecydowało krwią swoich synów o przynależności do Polski. Miasto mające w swoim herbie zaszczytne słowa: „Semper fidelis", musi dziś walczyć z tymi przeciwnościami, które jakby na gwałt chcą je zepchnąć do roli Kopciuszka.

Warstwą, która z tytułu tradycji odgrywała przemożny wpływ w dawnym Lwowie — było mieszczaństwo, mające ustaloną sławę już w epoce Jagiellonów. Oto jeden z dyplomów króla Władysława Jagiełły mówi: „o najmądrzejszej radzie miasta Lwowa". W późniejszych wiekach lwowskie rody: Kampianów, Boimów, Sykstów, Korniaktów i innych przeszły do historii Lwowa dzięki olbrzymim zasługom, położonym, czy to w dziele rozbudowy samego miasta, czy też dzięki wytrawnemu sposobowi rządzenia sprawami gminy, który był chlubą i przykładem nieraz i dla innych miast w dawnej Polsce.

OD SAMORZĄDU DO KOMISARZY

Z tej roli przodującej nie zeszło mieszczaństwo lwowskie nawet w okresie niewoli, a nazwiska: Smolki, Ziemiałkowskiego, Zyblikiewicza łączą się ściśle z najpiękniejszą kartą rozkwitu lwowskiego samorządu. Wyniszczony wojną, ogołocony ze swoich najlepszych synów, którzy w chwili odzyskania Niepodległości rozpierzchli się po całej Polsce, by wiedzą i pracą kłaść podwaliny pod budowę własnego państwa, doczekał się Lwów niewesołych czasów. Czy je w przyszłości będzie badać historyk dziejów Lwowa i zada sobie niewątpliwie pytanie: „Czy to możliwe- A jednak stało się faktem, że jednym pociągnięciem pióra wyelimonowało się element mieszczański w przełomowym dla Lwowa 1927 roku. W opinii Lwowa rok 1927 zdobył przydomek „rok komisarski".

Pierwszym komisarzem miasta Lwowa został p. Strzelecki. Okres jego rządów zapisał się głęboko w pamięci lwowian — nie tyle przez charakterystyczny i jemu właściwy sposób rządzenia i wprowadzenia szeregu inowacyj, ile przez to, że w chwili swego odejścia obarczył miasto około 43 milionowym długiem. Po nim objęli stanowiska komisarzy pp. Nadolski i Brzozowski, sprawując rządy według swych najlepszych chęci i wiedzy, ale nie mile widziani jako „narzuceni" włodarze miasta.

SPECJALISTA NA PREZYDENCKIM TRONIE

Dopiero w 1934 roku został wybrany nowoczesnym prezydentem w całym tego słowa znaczeniu p. Drojanowski, mając do pomocy 2 zastępców w osobach p. Dra Ostrowskiego, lekarza specjalisty oraz Dr. Weryńskiego niegdyś pełniącego obowiązki szefa personalnego biura w Kuratorium lwowskim. I kiedy „niewdzięczny" Lwów nie potrafił należycie docenić „pozytywnej" pracy p. Drojanowskiego, wówczas p. Drojanowski skwapliwie skorzystał z propozycji ponętniejszego i bardziej wdzięcznego stanowiska w Ministerstwie i przeniósł się do Warszawy. Dzięki poparciu sfer kombatanckich na opróżnionym fotelu prezydenta zasiadł p. Dr. Ostrowski, zaś p. Dr. Weryński zadowolił się nadal skromniejszą funkcją zastępcy prezydenta. Pierwszy z nich cieszy się pełnym zaufaniem tych sfer, które go wybrały — drugi natomiast jest mężem zaufania Strzelca. Obaj razem nigdy w życiu nic wspólnego z gospodarką samorządową nie mieli. Uchodzą natomiast za znakomitych specjalistów w swoim zawodzie. Wtajemniczeni twierdzą, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło wybór prezydenta początkowo tylko dlatego na jeden rok, by dać głowie miasta możność nabycia praktyki w rządzeniu.

Musimy nadmienić, że niegdyś, zanim mieszczanin został prezydentem miasta, musiał wpierw wykazać się najmniej kilkunastoletnią pracą w charakterze radnego — długie lata pełnił funkcje zastępcy prezydenta — ale to wszystko jeszcze nie wystarczało. Kandydat na prezydenta musiał się przede wszystkim cieszyć opinią mądrego i zdolnego kierownika swojego własnego przedsiębiorstwa lub warsztatu pracy. Byli prezydenci lwowscy — to prawdziwe „lwowczyki" z krwi i kości — całym sercem oddani ukochanemu miastu.

NIE PRZYSZEDŁEM PRACOWAĆ

P. Dr. Ostrowski objął prezydenturę pod dwoma warunkami: 1) zrzeknie się godności prymariusza szpitala i 2) że nie będzie praktykował u siebie w domu, jako lekarz. Pierwszego warunku p. prezydent do dnia dzisiejszego nie dopełnił — drugi warunek został spełniony dopiero pod naciskiem opinii w rok po objęciu przezeń prezydentury. Sytuacja p. prezydenta Ostrowskiego stała się od pierwszej chwili nie do pozazdroszczenia, ponieważ pod moralną presją „musiał spłacać weksle wdzięczności" tym sferom, którym w znacznej mierze swój wybór zawdzięczał. Dla przyładu porównanie: W roku 1927 w magistracie lwowskim było około 300 urzędników — dziś t. j. w 1937 roku liczba urzędników przekroczyła cyfrę 1000. A jakiego typu ludzie dostają się na stanowiska do lwowskiego magistratu (wbrew oczywiście życzeniu p. prezydenta) — najlepiej ilustruje następujący wypadek: Kiedy jeden z dyrektorów zwrócił uwagę „nowoprzyjętemu" urzędnikowi z pośród kombatantów, dlaczego nie pracuje, spotkał się z taką odpowiedzią: „**Przepraszam — ja nie przyszedłem tu pracować — mam zasługi — ja przyszedłem odpoczywać**". Krążą pogłoski, że przy organizowaniu nowych 9 miejskich komisariatów przyjęto tyle osób z kryminalną przeszłością, że suma odsiedzianych przez nie kar wynosi łącznie 29 lat!

TRZYLETNIA PRAKTYKA WIĘZIENNA

Nie bez pikanterii jest fakt, że jeden z doradców p. prezydenta p. T. posiada między innymi, jako kwalifikację, 5 lat odbytego więzienia — drugi doradca, z zawodu właściciel biura plakatowania p. K. jest jeszcze w porównaniu z pierwszym perłą. Czyż wobec tego można się dziwić byłemu woźnemu, który dyrektorowi magistratu zadał takie pytanie: „**Czy to prawda panie dyrektorze, że do magistratu przyjmują takich, którzy mają za sobą 3-letnią praktykę więzienną?**

Autentyczne!

Urzędnicy magistratu nie kryją się wcale ze swoją opinią: mówiąc: „jakby dawniej taki doradca przyszedł do magistratu, to telefonowalibyśmy po policję — dziś natomiast taki jegomość wali o każdej porze do p. prezydenta, jak w dym".

Smutne i przykre fakty, ale zasługujące w pełni na miano „rzeczywistej rzeczywistości lwowskiej".

O dalszych sprawach w tej materii napiszemy wkrótce.

Take

Kronika pomorska

TEATRY W BYDGOSZCZY

Niedziela: godz. 12.30 — „Emilia Plater" — dla oświaty pozaszkolnej wsi, godz. 16.00 — „Jan" — po raz ostatni, godz. 20.00 — „Polskie wesele" — operetka J. Beera.

KINA W BYDGOSZCZY

Apollo: „Bohaterowie Sybiru".
KRYSTAŁ: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
MARYSIEŃKA: „Jego Ekscelencja Subjekt".
KAPITOL: „Kwiat Hawai".
BAŁTYK: „Dwie Joasie".

UNIWERSYTET POWSZECHNY

Wzorem lat ubiegłych czynny będzie w okresie zimowym w Bydgoszczy, prowadzony przez Inspektorat Szkolny — uniwersytet powszechny. Kierownikiem jest p. dyr. Wesołowicz. Prelegenci będą wykładali bezinteresownie. (a).

GŁUCHONIEMY POD KOŁAMI POCIĄGU

Franciszek Myszka z Kęczyna powiatu brodnickiego — głuchoniemy wpadł pod pociąg. Myszka został uderzony w głowę i odrzucony do rowu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

NIE CHCĄ NALEŻEĆ DO TORUNIA

Wydział Powiatowy w Toruniu zaproponował przyłączenie do powiatu toruńskiego wsi Wawęczyn, Dębice i Wygoda z gminy Gniewkowo oraz wsi Zduny, Osińszczewo, Opoki i Wilkostowo z gminy Dąbrowy Biskupiej, które dotychczas należały do powiatu inowrocławskiego. W miejscowościach tych odbywają się obecnie zebrania rad gromadzkich które jednogłośnie opierają się włączeniu ich do powiatu toruńskiego, ze względów tak praktycznych jak i na skutek przywiązania do Kujaw. (a).

POLICJANCI PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu stanęli trzej funkcjonariusze P. P. z Rogóźna w powiecie grudziądzkim: st. post. Jan Belgart, post. Władysław Tatarek, i Emil Woźniak, oskarżeni o wymuszanie zeznań od aresztantów przez bicie pięściami i pałkami, a nawet przez stosowanie pewnego rodzaju tortur. Przewód sądowy potrwa przypuszczalnie dość długo, zawezwano bowiem kilkudziesięciu świadków. W pierwszym dniu świadkowie oskarżenia zeznawali bardzo obciążające dla podsądnych. (a).

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: godz. 12: Poranek Młodej Poezji Narodowej; godz. 16: „Bęben"; godz. 20: „Jan".
TEATR WIELKI: godz. 15: „Domek trzech dziewcząt". Ceny popularne; godz. 20: „Afrykanka".

KINA

APOLLO: „Zabronione szczęście".
CORSO: „Całe miasto o tym mówi".
GLORIA: „Daj mi twe serce".
GWIAZDA: „Znachor".
METROPOL: „Zaginiona Wyspa".
OŚWIATOWE T. C. [illegible]: „Słowik Wiednia".
RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca".
SŁOŃCE: godz. 5 i 7 wiecz. „Pasażerka na gapę"; o godz. 9: „Wytworny świat".
ŚWIT: „Powrót z piekła".
WILSONA: „Ciotka Karola".

POŻAR W FOLWARKU

W zabudowaniach gospodarskich folwarku Okolewo koło Biedruska powstał groźny pożar, który strawił dwie stodoły ze zbiorami i narzędziami rolniczymi. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

SKONFISKOWANIE RULETY

Wydział śledczy policji poznańskiej zlikwidował znowu grę hazardową w ruletkę, uprawianą w prywatnym mieszkaniu. Ruletkę skonfiskowano a osoby, które zatrzymano przy grze pociągnięte będą do odpowiedzialności przez starostwo grodzkie.

PROCES DEMBIŃSKIEGO

W trzecim dniu procesu Dembińskiego i pięciu innych osób oskarżonych o działalność komunistyczną trwało dalsze przesłuchiwanie świadków. Materiał przewodu sądowego obracał się dokoła ustalenia poszczególnych pozycji aktu oskarżenia nie wnosząc do sprawy żadnych bardziej sensacyjnych momentów. Po przerwie obiadowej zeznawał redaktor „Robotnika" Niedziałkowski. Wyroku nie należy oczekiwać wcześniej, jak w poniedziałek.

PROCES O NADUŻYCIA

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się w piątek proces przeciw b. urzędnikowi urzędu skarbowego, Walentemu Halaszowi i jego żonie, Franciszce. W pierwszej instancji został Halasz skazany za przywłaszczenie na szkodę skarbu przeszło 150.000 zł. na 13 i pół lat więzienia i 15.000 zł. grzywny, zaś jego żona za współudział i fałszowanie dokumentów na 6 miesięcy więzienia. Wyrok spodziewany jest jutro.

Konkurs dla dzieci rozwiązany

Ponieważ Redakcja „ABC" przeznaczyła za trafne rozwiązanie konkursu 10 nagród — a trafnych rozwiązań nadeszło około 500 — nagrody przyznaliśmy najpiękniejszym, ozdobnym rozwiązaniom, a prócz tego przyznaliśmy jeszcze 10 nagród pocieszenia.

Nagrody otrzymali:

1. Wacław Czyż.
4. Romuś i Bartek K.
9. Kazia Malinowska — Barska 10 — 12.
8. Jerzy Sliwiński — Grochów — Krypska 44 m. 5.
3. Rogojski Longin — Czerska 21 m. 9.
2. Gronowski Tadeusz — p. Krasiniec.
10. Czesława Krasnoborska — Osowiec.
7. Tereska Szczutkowska — Włocławek — dom sierot.
6. Jerzy Pietkiewicz — Wielka Głusza.
5. Władysław Połowczyk—Piastów.

Nagrody pocieszenia otrzymali:

Stanisław Siemion—poczta Dąbrowa Wielka.
Kuzubow Wiktor — Skoczulanka.
Żeromska Gabriela—Wyszków.
Alinka Lejewska — Kolno.
Tad. Miller—Warszawa 11 Listopada 24.
Rojowski Stefan — Łuszczów.
Antoś Krzywoszyński—p. Włochy — Chrzanów.
Witold Rutkowski — Włocławek.
Krysia Ławnikówna — Warszawa — Praga — Łomżyńska 26
Jaś Okęcki — Warszawa, Rozbrat 28 m. 7.

Dla dzieci mieszkających w Warszawie nagrody będą do odebrania w kantorze „ABC", Al. Jerozolimskie 3a od poniedziałku, 20 b. m. Zamiejscowe zostaną wysłane pocztą.

Kronika z całego kraju

GDYNIA

DYSKUSJA O ARCHITEKTURZE GDYNI

Dnia 16 b. m. na „wieczorze czwartkowym" inż. architekt p. Müller wygłosił prelekcję na temat: „Czy warto dyskutować o architekturze Gdyni.

Odczyt poprzedzony dłuższą polemiką na łamach prasy gdyńskiej wywołał wśród uczestników „wieczoru czwartkowego" duże zainteresowanie i dyskusję, która wykazała brak smaku estetycznego w architekturze naszej stolicy nadmorskiej, jak również poruszyła szereg bolączek na tym polu.

KRAKÓW

ROCZNICA KONSEKRACJI KS. METROPOLITY

W piątek jako w 36-tą rocznicę sakry biskupiej ks. metropolity Sapiehy, w katedrze Wawelskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Rospond. Na nabożeństwo przybyli liczni członkowie kapituły katedralnej, duchowieństwo oraz wierni. Po nabożeństwie odśpiewano Te Deum laudamus.

WODA ZALAŁA ULICĘ

W piątek rano pękła główna rura wodociągowa przy ul. Tadeusza Kościuszki. Woda zalała część tej ulicy oraz dwie inne i wtargnęła do piwnic w kilkunastu domach. Skutkiem pęknięcia rury przez cały dzień w całym Krakowie odczuwało się brak wody szczególnie na wyższych piętrach.

LWÓW

ZAPRZYSIĘŻENIE

W sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie opiekunów społecznych wybranych przez Radę miejską w listopadzie. Opiekunów powitał wiceprezydent miasta Chajec, który podkreślił konieczność współpracy czynnika obywatelskiego z akcją opieki społecznej. Referat o roli opieki społecznej wygłosił dr. Michalewicz, naczelnik miejskiego wydziału opieki społecznej. Po czym nastąpiło zaprzysiężenie.

LUBLIN

UKŁAD ZBIOROWY W FABRYCE MORITZA

(JK.). Między dyrekcją fabryki Moritza w Lublinie a Centralnym Związkiem Zaw. Metalowców został zawarty zbiorowy układ, ustalający płace robotników fabryki.

Dyrekcja fabryki zobowiązała się wyrównać płace i wypłacić różnice za czas od 1-go lub też od 15-go października w zależności od działów.

ZAGADKOWY ZGON KAPŁANA

(JK.). Na plebanii w Sernikach obok kancelarii znaleziono zwłoki ks. proboszcza Antoniego Miechowskiego. Zmarły miał na sobie jedynie bieliznę i buty. Na miejsce przybyły władze śledcze, które rozpoczęły dochodzenie, celem ustalenia zagadkowego zgonu kapłana.

STUDENCI NIOSĄ POMOC BEZROBOTNYM

(JK.). W niedzielę 19 b. m. staraniem Komitetu Pomocy Bezrobotnym działającym na terenie Kat. Uniw. Lub. odbędzie się „choinka" dla dzieci bezrobotnych mieszkających w barakach. Dzieci otrzymają podczas tej uroczystości ciepłą bieliznę i ubranka.

„Strajk" kupców wielkopolskich

Sprawa sprzedaży cukru i soli

Kupiectwo wielkopolskie branży spożywczo - kolonialnej postanowiło na zjeździe w dniu 15 listopada r. b. wstrzymać sprzedaż cukru i soli, ponieważ kalkulacja jest tego rodzaju, że sprzedaż nie tylko nie przynosi kupcom zysku, lecz nawet naraża ich na straty. Sprzedaż tę postanowiono na zjeździe wstrzymać z dniem 15 b. r.

W międzyczasie specjalna delegacja kupiectwa tej branży czyniła kroki u władz, celem zmiany istniejących stosunków. Sprawa ta jednak, wobec krótkiego czasu, nie mogła być załatwiona, wobec czego wojewoda poznański Maruszewski, który uznaje słuszność argumentów kupiectwa i chce mu iść w tej sprawie na rękę, zaproponował kupcom odroczenie terminu załatwienia sprawy do dn. 15 stycznia 1938 r. Do tego czasu ma być sprawa cen cukru i soli w detalu zbadana i przekalkulowana przez odpowiednie resorty ministerialne. Na propozycję pana wojewody kupcy zgodzili się na zwołanym w tym celu specjalnym zebraniu, wobec czego sprzedaż tych artykułów odbywać się będzie do 15. I. 1932 r. normalnie.

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

Zakupy przedświąteczne — tylko u kupców polskich!

KUPUJ U POLAKÓW BUDUJ NOWY ŁAD

ABC przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich i współpracuje tylko z chrześcijańskimi biurami ogłoszeń

„ABC" dla Śląska

Grzeszolska kończy pamiętniki

Sensacyjne szczegóły tragedii sosnowieckiej

(B) Jak się dowiadujemy wdowa po bohaterze sensacyjnego procesu trucicielskiego w Sosnowcu, Palegia Staciwińska-Grzeszolska kończy pisanie swych pamiętników.

W pamiętnikach tych Grzeszolska porusza cały szereg spraw mających bliski związek z tragedią jej zmarłego męża i ujawnia wiele ciekawych i sensacyjnych szczegółów ze swego pożycia małżeńskiego, które to szczegóły nie były dotychczas nikomu znane, albowiem w toku przewodu sądowego w sprawie Grzeszolskiego nie zostały ujawnione, a sama p. Grzeszolska nigdy o nich dotychczas nie mówiła.

Pamiętniki te stanowią swego rodzaju sensację. Jak się dowiadujemy jedno z pism warszawskich ubiega się o nabycie tych pamiętników. Jak dotychczas Grzeszolska nie dała w tej sprawie jeszcze konkretnej odpowiedzi.

Wspólnik Maruszeczki aresztowany

KATOWICE, 18.12 (tel. wł.). W Katowicach aresztowano niejakiego Zająca, w mieszkaniu którego ukrywał się przez czas dłuższy niebezpieczny bandyta Maruszeczko, ścigany od dwóch tygodni przez policję całej Polski.

Maruszeczko zastrzelił dwie osoby i dokonał wielu napadów rabunkowych. W mieszkaniu Zająca znaleziono szereg cennych przedmiotów, zrabowanych przez Maruszeczkę.

Olbrzymią aferę dewizową wykryto na Śląsku

KATOWICE, 18. 12. (tel. wł.). Urzędnicy Inspektoratu Ochrony Skarbowej wykryli na Śląsku olbrzymią aferę dewizową, w którą jest wmieszanych kilkunastu zamożnych kupców żydowskich zamieszkałych w kilku miastach Polski. Kupcy ci wywieźli około pół miliona złotych do Palestyny i innych państw z którymi utrzymywali stosunki handlowe. Ze względu na dobro śledztwa nazwisk kupców nie można ujawniać.

1000 robotników zatrudniono w Mikołowie

(B) Na terenie Mikołowa istnieje od kilkunastu lat bardzo silny przemysł metalowy, który był dotychczas jedynym źródłem dochodu dla miejscowej ludności.

Wskutek istniejącego kryzysu stan zatrudnionych robotników spadł z 1500 na 200 osób.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przemysł metalowy w Mikołowie otrzymał bardzo znaczne zamówienia, wskutek czego uruchomiono wszystkie fabryki i liczba robotników dochodzi do tysiąca.

Otrzymane zamówienia pozwolą zatrudnić tych robotników przez rok.

Trzy ofiary czarnej śmierci

W podziemiach kopalni „Matylda" w Lipinach skutkiem oberwania się węgla ze stropu został zasypany wałem węgla ładowacz Brunon Przybyła. W stanie beznadziejnym przewieziono go do Lecznicy Brackiej.

W piątek nad ranem o godz. 4,30, w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie przysypany został zwałami węgla Bernard Górecki z Chorzowa. Górecki został dosłownie zmiażdżony spadającymi bryłami węgla i poniósł śmierć na miejscu.

W Lecznicy Brackiej w Bielszowicach zmarł w sobotę górnik Antoni Świątek, który przed tygodniem uległ ciężkiemu wypadkowi w podziemiach kopalni „Lech" w Nowej Wsi.

Kronika śląska

SAMOLOT NIEMIECKI NAD POLSKIM ŚLĄSKIEM

Mieszkańcy Pawonkowa w powiecie lublinieckim zauważyli nadlatujący od strony Skrzydłowic samolot, który przeleciał nad granicą polsko - niemiecką w pobliżu stacji kolejowej. Samolot okrążywszy kilkakrotnie nad miejscowością poszybował do Niemiec. Znaków rejestracyjnych nie zdołano odcyfrować, gdyż samolot znajdował się na znacznej wysokości.

W ATAKU SZAŁU UDUSIŁA SYNA

W Nowej Wsi umysłowo chora, 36-letnia Agnieszka Wiertelorz, w czasie ataku szału udusiła swego 9-letniego syna, Leona, następnie zwłoki wrzuciła do studni na podwórzu domostwa. Policja prowadzi dochodzenie. Wiertelorzowa została aresztowana.

TRAGEDIA 15-LETNIEJ MATKI

W Niwach 15-letnia Urszula Kucharczykówna zamordowała swe nieślubne dziecko, wrzucając je do ustępu. We wstępnych dochodzeniach ojciec wyrodnej matki oświadczył, iż córka jego w marcu br. została zniewolona przez 25-cio letniego Stefana Majchrzyka z Niw. Zamordowane dziecko było owocem tego zniewolenia.

25 kg lalek porzucili ścigani przemytnicy

KATOWICE, 18. 12. Ubiegła noc minęła na „zielonej" granicy pod znakiem wzmożonej pracy przemytników. Pod Pawłowem patrol straży granicznej zauważył kilku przemytników przekradających się z towarem. W trakcie pościgu wywiązała się strzelanina, a niefortunni przemytnicy zbiegli na stronę niemiecką, porzucając po drodze 120 kg bananów i 40 paczek tytoniu.

Na dalszym odcinku granicy, pod samym Pawłowem spłoszeni przemytnicy porzucili 25 kg lalek celuloidowych. Straży granicznej udało się ująć jedynie dwóch przemytników: Oskara Grünera i Jeglorza, przy których znaleziono rozmaite towary.

Obława

Podczas obławy policyjnej w Rydułtowicach (powiat Rybnik) dokonano rewizji w mieszkaniu znanego bandyty Konrada Szkabuły. Gdy po rewizji policja chciała zatrzymać opryszka wywiązała się między nim a policjantami walka podczas której policjanci zmuszeni zostali do użycia broni.

O 5 cm. od katastrofy

Na tak zw. „Mrówczej górce" zsunął się do rowu autobus śląskich linii autobusowych, kursujący między Katowicami a Nową Wsią. Wypełniony pasażerami autobus byłby runął z 3-metrowego nasypu, jednak przytomny kierowca zdołał skręcić w drugą stronę unikając niemal że cudem katastrofy.

NIEDZIELA

6.00 Sygnał czasu pieśń „Ave Maria". 8.05 Dziennik. 9.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła S. S. Benedyktynek w Sierpcu. Po nabożeństwie ok godz. 10.30 Muzyka (płyty). 11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragm. z powieści „Straszny dziadunio" — M. Rodziewiczówny. 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk.: Orkiestra pod dyr. T. Seredyńskiego oraz I. Lipczyńska i Z. Szafranowa. W przerwie o godz. 14.00: I audycja Wielkiego Konkursu Zimowego: „Przedstawiamy speakerów". 14.45 Audycja dla wsi.

15.43 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert kameralny. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z sali hotelu „Bristol". Wyk.: Mała Orkiestra P. R. Greta Turnay, Konrad Buff (zabawne instrumenty), K. Rudzki, K. Żelechowski oraz zespół wokalny „Te 4". 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Nicolo Paganini" — słuchowisko z udz. A. Różyckiego, J. Romanówny, Z. Lindorfówny. 19.40 Reportaż z Łodzi. 19.50 Utwory F. Nowowiejskiego — pod dyr. kompozytora. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Obraza moralności" — Kukułka wileńska (z Wilna. 22.00 Recital śpiewaczy Marii Wrońskiej. 22.25 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 78 w wyk.: B. Umińskiej skrzpce i Z. Dygata — fortepian. 22.50 Dziennik i kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo z Sierpca.
13.30 Koncert rozrywkowy.
15.20 Transmisja z Wystawy Radiowej w Sierpcu.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 Nicolo Paganini — słuchowisko.
21.15 Kukułka Wileńska.
22.25 Sonata G-dur Brahmsa w wyk. B. Umińskiej i Z. Dygata.

Warszawa II

14.45 Utwory F. Mendelssonna (płyty). 16.00 Felieton. 16.15 Oktet salonowy St. Rachonia. 22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Trio salonowe P. R. 16.50 Pogadanka. 17.00 Gigantyczny teleskop — odczyt. 17.15 Koncert chóru bułgarskiego. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Duety i tercety fortepianowe (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „Matka i córka". 19.50 Pogadanka. 20.00 „Wiedeń dawniej i dziś" — koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej". 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Koncert chóru bułgarskiego „Gusła".
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Matka i córka".
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 „Laureaci warszawskich konkursów im. Fr. Chopina i H. Wieniawskiego (płyty). 15.10 Staromiejskie kościoły stolicy — reportaż. 15.25 Wiadomości sportowe. 15.30 Muzyka taneczna. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: K. Blaschke — wiolonczela, K. Czekotowski — śpiew. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Teatr i radio na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Niedziela: g. 15.30 „Sztuba" (sprzedane); g. 19 „Dzika pszczoła" (sprzedane).

Wtorek: g. 19 „Teoria Einsteina" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

Bielsko: poniedz., g. 15.30 „Dzika pszczoła" (dla bezrobotnych); g. 19.30 „Dzika poszczoła".

CHORZÓW: wtorek, g. 15.30 i 19.30 „Jasna Góra".

RADIO: Niedziela, 19.XII 1937 r.

Katowice. 6.15 Surmy śląskie. 6.30 Orkiestra wojskowa. 7.30 „Słowiczek" z Wielkich Hajduków. 8.30 Koncert życzeń. 8.50 „O mniej znanych paszach do inwentarza" — pogadanka. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Spółdzielczość pracy i strona robotnicza" — pogadanka. 16.05 Koncert kameralny. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Nicolo Paganini" — słuchowisko. 19.40 Trio rozgłośni katowickiej. 20.05 „W niedziele przy żeloźnioku" — audycja pogodna. 20.30 Wiadomości sportowe. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Kukułka wileńska". 22.00 Recital śpiewaczy. 22.25 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 7. 23.00 Płyty.

Groźba nowego konfliktu
Japończycy zajęli ambasadę U. S. A. w Nankinie

WASZYNGTON, 17. 12. Sekretarz stanu Hull w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych szykuje obecnie trzecią notę protestacyjną do rządu japońskiego. Hull oświadczył również, że rząd Stanów Zjednoczonych jest w posiadaniu szczegółów zatopienia kanonierki „Panay", z których wynika niezbicie, że ostrzeliwanie kanonierki nie mogło być dziełem przypadku.

Oburzenie opinii amerykańskiej wywołane wiadomością o zatopieniu kanonierki zwiększyło się znacznie, gdy pojawiły się wiadomości, że wojska japońskie zajęły opuszczony przez personel gmach ambasady amerykańskiej w Nankinie i dokonały tam rozstrzelania szeregu podejrzanych osób.

W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że rząd amerykański nie zadawala się oświadczeniem Japonii w sprawie incydentu. Na całym terytorium Stanów Zjednoczonych ogłoszono bojkot towarów japońskich.

TOKIO, 17. 12. Donoszą urzędowo, że dowódca japońskich sił lotniczych w Chinach ustąpił z zajmowanego stanowiska w związku z zatopieniem kanonierki amerykańskiej.

Wkroczenie wojsk do Nankinu

W piątek w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste wkroczenie wojsk japońskich do Nankinu. Na czele kolumn wojska wkroczyli do miasta gen. Matsui przez bramę Wschodnią i adm. Hasegawa o dstrony przedmieścia Hsiakwan.

Sąd wojenny

Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Augusta" zebrał się sąd wojskowy dla rozpatrzenia sprawy zachowania oficerów amerykańskich podczas bombardowania kanonierki „Panay".

Amerykański kodeks wojskowy przewiduje dochodzenie karne przeciwko kapitanowi okrętu wojennego, który został zatopiony lub zatonął. Wyrok sądu będzie trzymany w tajemnicy aż do chwili powzięcia decyzji przez naczelne dowództwo marynarki amerykańskiej.

Nienotowana od 37 lat
Katastrofalna powódź w Rzymie
Woda dochodzi do niższych pięter

RZYM, 17.12. Od wczoraj okolice Rzymu zalane są wskutek wystąpienia z brzegów Tybru. Jest to największa powódź jaka wydarzyła się od 1900 roku. Woda osiągnęła poziom 17 m. i stale się podnosi wskutek trwających deszczów.

Większość mostów rzymskich jest zagrożona zwłaszcza północny most Milvio, który znajduje się już pod wodą. Dzielnica położona przy moście Milvio również częściowo jest zalana. **Woda dochodzi do niższych pięter domów.** Cały plac przy kościele Matki Boskiej jest całkowicie zalany. Pociągi idące z Florencji przychodzą z parogodzinnym opóźnieniem. Z tego powodu, że woda w kilku miejscach zalała tor.

Woda w obrębie miasta zerwała wiele urządzeń kąpielowych i sportowych, zbudowanych na Tybrze. Ludność przedmieść północnych została częściowo ewakuowana. **Zanotowano trzy wypadki śmierci.**

Dziś rano król i królowa odwiedzili baraki zamieszkałe przez ludność dzielnic zagrożonych lub zalanych. Oddziały wojskowe techniczne i faszystowskie energicznie spieszą z pomocą ludności dzielnic zagrożonych.

Niebezpieczeństwo powodzi podziemnej wzrasta z każdą godziną. Wiele piwnic zostało już zalanych, a w dzielnicy Flaminia wiele domów pozbawionych zostało gazu i elektryczności. **Szpital na wyspie Tiberiana został częściowo ewakuowany. Komunikacja z Ostią przerwana. Wieczorem wstrzymano ruch na moście Cavour w samym centrum miasta. Inne mosty również są zagrożone.**

Walkę o odżydzenie adwokatury
prowadzić będą adwokaci polscy
aż do ostatecznego zwycięstwa

W dniu 17 grudnia 1937 r. odbyło się walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Adwokatów Polskich zwołane w związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie adwokatury, a zwaszcza z ustąpieniem członków Związku z organów samorządowych adwokackich.

Walne zebranie otworzył vice-prezes mec. Zygmunt Blenau. Przewodnictwo objął mec. Jan Gadomski.

B. Dziekan Rady Adwokackiej mec. Leon Nowodworski i mec. Marian Niedzielski przedstawili zebranym sytuację wytworzoną na terenie Izby Adwokackiej, która to sytuacja w konsekwencji doprowadziła do ustąpienia członków Związku Adwokatów Polskich z Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego.

Walne Zgromadzenie powzięło przez aklamację poniższą uchwałę przedstawioną w imieniu Zarządu przez mec. J. Radlickiego.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Warszawskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich zwołane na dzień 17 grudnia 1937 r., wobec faktu złożenia mandatów do władz korporacyjnych Izby Adwokackiej Warszawskiej przez członków Związku: kolegów Zygmunta Blenau, Eugeniusza Ernsta, Mariana Niedzielskiego, Leona Nowodworskiego, Bogdana Suligowskiego, Wacława Szadurskiego, Stanisława Szurleja, Jana Tatarkiewicza, Wacława Tyrchowskiego i Feliksa Zadrowskiego, stwierdza, że powyższe złożenie mandatów było właściwą formą protestu i reakcji na wynik uchwał i wyborów podczas ostatniego Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej Warszawskiej, rozstrzygniętych — jak niezbicie stwierdzają cyfry — przez adwokatów żydow, wbrew woli adwokatury polskiej.

Stwierdzają, że czyn ten w warunkach, jakie się wytworzyły, stanowi konsekwentny etap podjętej przez Związek zdecydowanej walki o polskość adwokatury i jej samorządu.

b) że wystąpienie powyższe wiąże się ze stanowiskiem adwokatów Polaków przy ostatnich wyborach do władz samorządowych w Izbach Krakowskiej i Lwowskiej, w których Polacy stanowią dziś już znikomą mniejszość.

c) że wynik uchwał i wyborów na ostatnich zgromadzeniach Izb Adwokackich Warszawskiej, Krakowskiej i Lwowskiej i wspomniana na nie reakcja jest dalszym jaskrawym przejawem zadokumentowanej w uchwałach Zjazdu Adwokatów Polskich w dniach 8 — 9 maja 1937 r. konieczności jak najrychlejszych zmian ustawowych, które powinny skutecznie zapewnić Polakom należną przewagę w adwokaturze i jej władzach samorządowych.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich:

1. wyraża wymienionym na wstępie swym członkom, jak również adwokatom Polakom, członkom izb adwokackich Krakowskiej i Lwowskiej, uznanie za stanowisko jedynie odpowiadające godności narodowej polskiej i polskiemu interesowi państwowemu,

2. zapewnia władzom Związku zdecydowane poparcie w podjętej akcji o realizację żądań adwokatury polskiej w przeświadczeniu, że akcję tę prowadzić będą niezłomnie.

Samobójstwo miss Atkinson pielęgniarki ks. Michała Radziwiłła

LONDYN, 17. 12. W jednym z małych hoteli londyńskich popełniła samobójstwo miss Mary Atkinson, długoletnia pielęgniarka ks. Michała Radziwiłła z Antonina.

Przyczyny samobójstwa są nieznane. Można jednak przypuszczać, że nie leżały one w sferze kłopotów materialnych, gdyż wyjeżdżając z Antonina miss Atkinson otrzymała od ks. Michała wiele cennych podarków i poważną sumę pieniędzy. Miss Atkinson miała być przesłuchana w trwającym obecnie procesie o ubezwłasnowolnienie księcia Michała w drodze rekwizycji.

Książę Michał Radziwiłł poznał miss Atkinson w roku 1929, kiedy to bawiąc w Biarritz zachorował poważnie. Wówczas to z Londynu przysłano mu pielęgniarkę właśnie miss Mary Atkinson.

W Grójcu usunęła policja napisy „firma chrześcijańska"

W Grójcu akcja bojkotowa przybrała ostatnio na sile. W sklepach żydowskich pomimo okresu świątecznego były stałe pustki. Ponieważ do właścicieli sklepów chrześcijańskich zwracano się wielokrotnie w sprawie odróżnienia sklepów chrześcijańskich od żydowskich, kupcy Polacy wywiesili przy wejściu do sklepów tabliczki z napisem „firma chrzescijańska".

Wywieszenie tych tabliczek ułatwiło ogromnie prowadzenie akcji bojkotowej.

Tymczasem zupełnie niespodziewanie policja grójecka nakazała wszystkim właścicielom sklepów Polakom usunięcie tych tabliczek do dnia 20 bm.

Zarządzenie policji jest zupełnie niezrozumiałe, tymbardziej, że w Grójcu nie było żadnych wystąpień antyżydowskich.

Pierwszy kongres mieszkaniowy rozpoczął obrady w Warszawie

Dwudniowe obrady pierwszego polskiego kongresu mieszkaniowego rozpoczęły się w piątek rano.

Na kongres przybyło około 350 delegatów z całej Polski. Prezydium ukonstytuowało się: przewodniczący — b. min. Stanisław Jurkiewicz, I-szy wiceprzewodniczący — dyr. Tadeusz Garbusiński i prez. Seweryn Nowakowski.

P. Jan Strzelecki wygłosił referat p. t. „Sytuacja obecna i potrzeby mieszkaniowe w Polsce".

Mówca stwierdził konieczność popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Podkreślił gospodarcze znaczenie budownictwa mieszkaniowego i wyraził pogląd, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze należy uznać:

a) dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł. mies. 1-o i 2-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 42 km. kw.,

b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. mies. 1-o, 2-u i 3-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 56 m. kw.

Dla realizacji tego należy stworzyć odpowiednie ramy finansowe i organizacyjne.

Niektóre odcinki budownictwa mieszkaniowego zostały zaspokojone, a mianowicie mieszaknia większe, od 4-ch pokoi wzwyż, tylko w słabym stopniu postąpiła naprzód budowa mieszkań 3-pokojowych, natomiast jeżeli chodzi o sprawę mieszkań mniejszych — to pogorszyła się ona znacznie. 65 procent ludności mieszka w mieszkaniach 1-o i 2-u pokojowych (w r. 1921 cyfra ta wynosiła 61 procent).

Należy budować mieszkania małe, przede wszystkim jedno, a potem dwuizbowe, ale budowa musi być masowa i planowa.

Egzekutywa komunistyczna obradowała w bóżnicy

TARNOPOL, 17.12. W wielkim procesie komunistów tarnopolskich ogólne poruszenie wywołały sensacyjne zeznania świadka Kubaja. Zeznał on, że posiedzenia egzekutywy komunistycznej na województwo tarnopolskie odbywały się w bóżnicy, gdzie gromadzili się wszyscy członkowie Komitetu Wykonawczego: Laufer, Grynszpan, Halpern i Rózia Magier. Na jednym z takich posiedzeń zapadły postanowienia co do taktyki kompartii w Tarnopolu na dzień święta 1-go maja.

Motoryzacja i budownictwo na warsztacie Komitetu Ekonomicznego

W piątek, dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet uchwalił zasady akcji kredytowo - budowlanej na rok 1938. Kredyty na budownictwo w r. 1938 wynosić będą sumarycznie, podobnie jak w roku bieżącym, 40 milionów złotych, przy rozprowadzeniu ich położony zostanie nacisk na kredytowanie budownictwa małomieszkaniowego. Kredyty jeszcze w styczniu rozprowadzone zostaną do komitetów rozbudowy, przy czym wzięte będą pod uwagę potrzeby centralnego okręgu przemysł.

Następnie, w związku z akcją motoryzacyjną komitet ekonomiczny upoważnił ministra komunikacji do wniesienia na Radę Ministrów projektu rozporządzenia, zmierzającego do przedłużenia na lat 5 zwolnienia od opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego samochodów ciężarowych, ciągników przyczepek i obniżenia na lat pięć do 20 zł. rocznie opłat dla noworejestrowanych taksówek, a ministra przemysłu i handlu do wniesienia projektu rozporządzenia o rozciągnięciu przymusu koncesyjnego na przemysł wyrobu gum jezdnych.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny powziął uchwałę regulującą szereg spraw, związanych z przejęciem na własność Skarbu Państwa lasów pszczyńskich wzamian za podatki.

Ponadto komitet ekonomiczny przeprowadził wstępną dyskusję nad zagadnieniami związanymi z polityką rolniczą oraz z przemysł. drożdżowym i cukrowniczym.

Obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego

Dnia 17 grudnia odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Władysława Byrki posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisji Rady z działalności Banku w listopadzie, oraz zatwierdziła przedstawiony przez dyrekcję budżet wydatków Banku Polskiego na 1938 r.

Rada Banku uchwaliła obniżyć stopę dyskontową Banku Polskiego do 4 i pół proc. i stopę od pożyczek zabezpieczonych zastawem do 5 i pół proc.

Wymienione stopy obowiązywać będą od dnia 18 grudnia rb.

Dwie petycje do Papieża
Arabowie i Baskowie proszą Ojca Św. o interwencję

Jak ostatnio donosiła prasa żydowska, Główna Arabska Rada w Palestynie zwróciła się do Ojca Świętego z listem, w którym gorąco prosi zwierzchnika chrześcijan o interwencję w Lidze Narodów, aby projekt podziału Palestyny na dwie części: żydowską i arabską nie doszedł do skutku.

Obecnie prasa donosi, że Baskowie wystosowali do Ojca Świętego list z prośbą o interweniowanie w sprawie ich dzieci, porwanych przez rząd sowiecki. Jak wiadomo, Sowiety wywiozły z Bilbao w chwili, gdy temu miastu groziło popadnięcie w ręce gen. Franco, znaczną ilość dzieci. Jak bolszewicy twierdzili, chodziło im o zabezpieczenie tych dzieci przed niebezpieczeństwem bombardowania. Obecnie dzieci te znajdują się w Azji Sowieckiej, gdzie są wychowywane na komunistów. Podobno dzieci są traktowane bardzo źle i nie władając miejscowym językiem, są całkowicie zdane na łaskę i niełaskę otoczenia. Rodzice ich, którzy pozostali w Bilbao, i znajdują się już pod rządami gen. Franco, błagają Ojca Świętego o wpłynięcie na rządy europejskie, by te w drodze dyplomatycznej zmusiły Sowiety do zwrotu dzieci.

Kupiec żydowski postrzelił śmiertelnie syna

W związku ze złożonym zameldowaniem policji o napadzie na sklep Szulima Międzyleskiego we wsi Mała Czarna pod Wołominem i śmiertelnym postrzeleniem syna właściciela sklepu, Wolfa, lat 16, który zmarł w szp. Przem. Pańskiego, policja ustaliła, że do wspomnianego sklepu weszło trzech młodych osobników, którzy chcieli podrzucić petardę.

Szulim Międzyleski w panicznym strachu począł strzelać z rewolweru. Przybyli zbiegli. W czasie strzelaniny ojciec postrzelił śmiertelnie syna.

Uciekł z sali sądowej po odczytaniu wyroku

POZNAŃ, 17. 12. Sąd apelacyjny rozpatrywał onegdaj głośną sprawę nadużyć w spółdzielni banku rzemiosła, którego dyrektor, Zenon Zaborowski, został skazany przez sąd okręgowy za te nadużycia na karę jednego roku i 3 miesiecy więzienia. Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zmienił i podwyższył wymiar kary do dwóch lat i 3 miesięcy więzienia, podkreślając w motywach, że Zaborowski przez machinacje doprowadził bank do ruiny.

Poza tym sąd apelacyjny wydał nakaz natychmiastowego aresztowania Zaborowskiego, który odpowiadał z wolnej stopy. Tymczasem Zaborowski, usłyszawszy ten wyrok zniknął z sali sądowej i do dnia dzisiejszego nie zdołno go odszukać.

Warszawa-Dublin 8:8
Przeciętny poziom gości

W piątek odbyło się spotkanie drugiego garnituru Warszawy z bokserami Dublina, a właściwie reprezentacją Irlandii. Zgodnie z naszymi przewidywaniami mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Goście pokazali poziom bardzo przeciętny i doprawdy niewiadomo jakim cudem tego rodzaju bokserzy zdołali zdeklasować w przeszłym roku reprezentację Niemiec 14:2.

Wyniki w kolejności wagi:

Conolli zremisował z Rundszteinem.

Bardzo słaby Lipiński przegrał wysoko do Doyle.

W piórkowej Małecki, zremisował z Saunders. Wynik krzywdzi nieco Małeckiego.

W lekkiej Smith zwycięża Rozenbluma.

W półśredniej Clancy zwycięża wysoko Jańczaka. W ten sposób Dublin prowadzi już 8:2.

Złą passę Warszawy przerywa Całka w średniej, zwyciężając Koffeya. Dalej Neuding wygrywa z Hearnsem. Była to najbrzydsza walka całego meczu. Obaj bokserzy walczyli bez stylu i bez głowy.

W ciężkiej Doroba I pokonał Mullana. Pierwsza runda — duża przewaga Warszawiaka, drugą Doroba też rozstrzygnął nieznacznie na swoją korzyść. Natomiast w trzeciej otrzymuje parę silnych ciosów w żołądek i tylko dzięki wielkiej twardości dotrzymuje do końca. Jednakże Irlandczyk nie zdołał odrobić straconych punktów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-15-38. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400
Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2,30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekscie str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfra (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Alcja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121. — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.